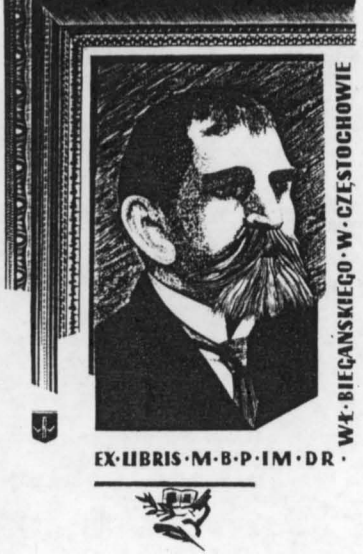

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Cena numeru 1 złoty.

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny ziemi częstochowskiej

Nr. 78 Częstochowa, czwartek 17 maja 1945 r. Rok I.

Projekt statutu Wszechświatowej Federacji Związków Zawodowych!

Na konferencji prasowej, zwołanej przez Komitet Administracyjny Wszechświatowej Federacji Związków Zawodowych poinformowano, że przyjęty został projekt statutu Wszechświatowej Federacji Związków Zawodowych. Projekt ten przesłany będzie organizacjom zawodowym 35 krajów, które wzięły udział we wszechświatowej konferencji związków zawodowych w Londynie. Najbliższa wszechświatowa konferencja odbędzie się we wrześniu 1945 r. w Paryżu i zajmie się ratyfikacją projektu statutu. Celem Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych jest ustanowienie takiego porządku na świecie, przy którym wszystkie zasoby świata byłyby wykorzystane dla dobra całej ludzkości. Naczelnym zadaniem federacji będzie zorganizowanie i zjednoczenie wszystkich związków zawodowych bez względu na rasową czy narodową przynależność i religijne czy polityczne przekonania. Wszechświatowa Federacja Związków Zawodowych będzie pomagała pracującym krajów, nie rozwiniętych pod względem socjalnym i przemysłowym w tworzeniu własnych organizacyj zawodowych i w skutecznym prowadzeniu walki z wszelkimi przejawami faszyzmu. Do zadań federacji należy również reprezentowanie świata pracy we wszystkich międzynarodowych organach. W skład federacji wejść ma z każdego kraju jedna narodowa organizacja związków zawodowych. Struktura federacji:

1) Wszechświatowy kongres związków zawodowych zwoływany raz na 2 lata.

2) Rada generalna wybierana przez kongres. Sesje rady mają się odbywać corocznie.

3) Komitet wykonawczy wybierany przez kongres w liczbie 17 członków: Związek Radziecki — 3 członków, Anglia — 2, Stany Zjednoczone — 2, Francja — 2, pozostałe kraje europejskie — 3, Chiny — 1, Łacińska Ameryka — 2, Afryka — 1, rejon Oceanu Spokojnego — 1.

4) Biuro kierownicze wybierane przez Komitet Wykonawczy: Przewodniczący, 4-ch zastępców i generalny sekretarz.

Sprawa Triestu

LONDYN. — Jak wiadomo wojska marszałka Tito w swym marszu naprzód zajęły ostatnio port Triest i obszar Istrii. Przeciwko temu wniosły sprzeciw władze włoskie odwołujące się do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Sprawa jeszcze nie została rozstrzygnięta, jednakże opinia prasowa angielska jest zdania, że krok marsz. Tito może być poważnym precedensem na przyszłość, w tym sensie, że wojska okupujące pewien teren nie byłyby skłonne go opuścić.

Mogłoby to być zachętą dla Greków do pozostania na wyspach Dodekanezu i zachętą dla Francji do pozostania w północnych Włoszech. Potwierdzeniem tych przypuszczeń jest fakt, że władze okupacyjne francuskie prowadzą w pewnych okolicach północnych Włoch agitację na rzecz optowania za Francją, jednakże nie zostało stwierdzone, czy tego rodzaju dyrektywy należy zapisać na konto władz centralnych, czy też na konto inicjatywy władz prowincjonalnych.

Zasadniczo decyzja w sprawach Triestu, zdaniem prasy angielskiej, powinna należeć do marsz. Alexandra, który jest głównodowodzącym na śródziemnomorskim teatrze wojny. Jednakże osobista przyjaźń jaka go łączy z marsz. Tito jest gwarancją, że rozmowy, które będą w tej sprawie przeprowadzone dadzą pozytywne rezultaty i doprowadzą do porozumienia z armią jugosłowiańską, dla której marsz. Alexander jest pełen uznania.

Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego z dn. 14 maja

Ilość niemców, podana w komunikacie wojennym Radzieckiego Biura Informacyjnego z dnia 13 maja, wzrosła w ciągu dnia 14-go na wszystkich frontach o 170.000 niemieckich żołnierzy i oficerów i o 10-ciu generałów. Ogółem od dnia 9 do 14 maja wzięto do niewoli na wszystkich frontach ponad 1.230.000 niemieckich żołnierzy i oficerów i 101 generałów.

Przejmowanie jeńców i sprzętu ukończone

MOSKWA. — Z Moskwy donoszą, że akcja, mająca na celu przejmowanie w myśl kapitulacji jeńców i sprzętu wojennego przez wojska radzieckie, została zakończona.

WZROST OPOZYCJI PRZECIWRZĄDOWEJ W ARGENTYNIE

NOWY JORK (Polpress). — Doniesienia prasowe z Argentyny świadczą o wzrastającej opozycji przeciwrządowej. Delegacja silnej, tajnej organizacji antyfaszystowskiej „Patria Libre" wydała oświadczenie: „Jedynym elementem faszystowskim w Argentynie jest obecny rząd, który posługuje się metodami systemu totalnego".

Deklaracja wykazuje, że członkiem rządu jest „nazista, którego sfotografowano, kiedy podnosił rękę, witając ambasadora niemieckiego".

GÖRING STANIE PRZED SĄDEM

Radio Luksemburskie doniosło, że Herman Goering będzie pierwszym dygnitarzem hitlerowskim, który stanie przed komisją dla badania przestępstw wojennych.

Jest on oskarżony między innymi o spowodowanie śmierci tysięcy ludzi w obozach koncentracyjnych, o wydanie rozkazu egzekucji studentów czeskich po manifestacji w dniu czechosłowackiego święta narodowego w 1939 roku.

UJĘCIE KALTENBRUNNERA

LONDYN. — Wojska amerykańskie schwytały opryszka hitlerowskiego, będącego prawą ręką Himmlera — Ernesta Kaltenbrunnera. Kaltenbrunner był ostatnio burmistrzem Wiednia.

Jednocześnie oddziały armii amerykańskiej uwolniły z obozu koncentracyjnego w Tyryngii Seitza, b. burmistrza Wiednia.

Po zajęciu miasta Drezna

Echa minionych walk

MOSKWA, (Polpress). — Korespondent wojenny „Prawdy" opisuje szczegółowo zajęcie przez Armię Czerwoną Drezna. Dzięki szybkości działania oddziałów marszałka Koniewa miasto uniknęło prawie zupełnie pożarów i zniszczenia. Walki o Drezno były krótkotrwałe ale gwałtowne. Silnym natarciem czołgów i piechoty wypchnięty został garnizon niemiecki z północnej części miasta na południowy brzeg Łaby, gdzie okopał się w starej fortecy. Piechota i czołgi radzieckie przekroczyły natychmiast Łabę i zaatakowały fortecę od tyłu. Niemcy nie wytrzymali naporu i wkrótce na starożytnej wieży zamkowej pojawiła się biała flaga.

Opór grupy SS-ców, którzy usiłowali w starym zamku za Łabą organizować jeszcze próbę obrony, został szybko złamany. Armia Czerwona wkroczyła do miasta. Drezno obudziło się do życia. Niemcy zaczęli się gromadzić na ulicach, przyglądając się z najwyższym zainteresowaniem wkraczającym oddziałom radzieckim. Wielu z nich zaofiarowało odrazu swoją pomoc Armii Czerwonej. Wszyscy zaś prześcigali się w uprzejmości dla żołnierzy radzieckich. Na placu przed ratuszem zebrał się w pewnej chwili tłum. Dwaj starzy niemcy, urzędnicy rady miejskiej zgłosili się do dowódcy radzieckiego, prosząc go o przyjęcie starożytnych złotych kluczy zamku miejscowego na dowód, że objął Drezno w posiadanie. Nie mieli oni przy tym słów zachwytu dla rycerskości i dyscypliny Armii Czerwonej, która wkroczyła do miasta. W południe nie było już w mieście śladu walki, która z taką zaciętością szalała tu w godzinach rannych. Dziewczęta, regulujące ruch, stały już na skrzyżowaniach ulic. Mieszkańcy odczytywali rozkazy dowództwa, rozlepione na murach miasta. Wszędzie panował już ład, spokój i dyscyplina.

Ku czci Ilii Miecznikowa

MOSKWA. — W Moskwie obchodzona jest uroczyście stuletnia rocznica urodzin słynnego bakteriologa Ilii Miecznikowa. Prasa radziecka poświęca wielkiemu uczonemu specjalne artykuły. 15 b. m. odbyła się w Moskwie akademia ku czci Miecznikowa, na której zabrał głos Ludowy Komisarz Ochrony Zdrowia Mitriew, który scharakteryzował główne etapy życia znakomitego bakteriologa. W zakończeniu swej mowy Komisarz Mitriew wezwał uczonych radzieckich do kontynuowania dzieła wielkiego ich poprzednika. Następnie przemawiał prezes Radzieckiej Akademii Nauk Lekarskich prof. Paryl, który podkreślił rolę Miecznikowa w nauce światowej. Pamięć po wielkim uczonym żyć będzie wiecznie, a naród radziecki będzie go czcił po wieczne czasy.

W Centralnym Instytucie Kontroli są zebrane liczne pamiątki po Miecznikowie, jego rękopisy, dokumenty i szereg notatek. Znajduje się tam 48 listów, pisanych do Miecznikowa przez największych uczonych świata, jak Pasteur, Koch itd. Można tam oglądać piękną kolekcję dyplomów, nadanych uczonemu przez szereg instytutów naukowych zagranicy.

—o—

ODSŁONIĘCIE POMNIKA PUSZKINA

LENINGRAD. — W miejscowości Puszkino pod Leningradem został odsłonięty pomnik Puszkina.

DOKUMENTARNY FILM W MOSKWIE

MOSKWA. — W kinach moskiewskich wyświetlany jest obecnie film dokumentarny, ilustrujący walki wojsk 3-go Frontu Ukraińskiego. Film zaczyna się na walkach w rejonie jeziora Balaton i kończy się zdobyciem Wiednia. Publiczność ma możność zaobserwowania entuzjazmu ludności Wiednia, witającej oddziały radzieckie.

Na widowni międzynarodowej

SAN FRANCISCO. — Poszczególne komisje państw sprzymierzonych prowadzą w dalszym ciągu prace nad ustaleniem statutu organizacji międzynarodowej. Ponieważ prace te są jeszcze w stadium przygotowawczym, kierownicy poszczególnych delegacyj opuszczają na razie San Francisco i udają się do swoich krajów. W dniu wczorajszym wyjechał z San Francisco premier Kanady Mackenzie King.

JAPONIA ZERWAŁA PAKT PRZYJAŹNI Z NIEMCAMI

WASZYNGTON. — Donoszą z Tokio, że admirał Togo zaprosił wczoraj oficjalnie ambasadora niemieckiego w Japonii i oświadczył mu, że na skutek zmiany warunków rząd japoński wypowiada zawarty swojego czasu pakt przyjaźni z Niemcami.

DELEGACJA RADZIECKA W HELSINKACH

HELSINKI. — Do Helsinek przybyła delegacja radziecka, mająca współpracować w ramach komisji mieszanej fińsko-radzieckiej nad wytyczeniem linii granicznej między Związkiem Radzieckim a Finlandią w rejonach Petsamo i Karelii.

Polska i Jugosławia

Przedstawicielstwo polskie w Belgradzie i przedstawicielstwo jugosłowiańskie w Warszawie zostały przed kilkoma dniami podniesione do rangi ambasad, co ma na celu utrwalenie ścisłych serdecznych stosunków dyplomatycznych między obu narodami słowiańskimi, złączonymi wspólną ideą demokracji i wspólnym umiłowaniem wolności, czego dały dowód prowadząc nieubłaganą walkę z odwiecznym gnębicielem niemieckim.

Stosunki polsko-jugosłowiańskie datują się od czasów dawnych i zawsze odznaczały się wielką serdecznością. Jugosławianie stale powtarzają, że ich przodkowie przybyli na Półwysep Bałkański z dzisiejszej Polski, a tradycja ta utrzymała się do dziś mimo upłynięcia blisko półtora tysiąca lat od czasu tych wędrówek słowiańskich. Jugosławiańska poezja ludowa pamięta o Polsce — w jej podaniach największy władca średniowiecznej Serbii, car Stefan Duszan sprowadza sobie żonę z Polski, a zwycięstwa polskie nad Turkami w XVII wieku ogromną aureolą otoczyły imię polskie w oczach ludu jugosławiańskiego. Także poeci-artyści oraz politycy jugosławiańscy tych czasów zwracali wzrok ku Polsce oczekując od potężnego pobratymczego narodu całkowitego wyzwolenia Bałkanów z niewoli tureckiej.

To były wszystko jednak stosunki, rzec można, na odległość. Ciekawsze są znacznie fakty z dziejów najnowszych, w których spotykamy kontakty bezpośrednie.

Otóż w samym zaraniu XIX wieku wybucha powstanie serbskie przeciw Turkom. Powstanie to doprowadziło do utworzenia samodzielnego państewka serbskiego. U boku wodza powstańczego Czarnego Jerzego — „Karadziordzia" znaleźli się wtedy liczni demokratyczni oficerowie polscy.

Polska myśl polityczna nie spuściła z oczu odradzającej się Serbii, która stała się Piemontem, zaczątkiem przyszłej zjednoczonej Jugosławii. W swych planach zwalczania despotyzmu carskiego i austriackiego, polska myśl polityczna wyznaczała ważną rolę Jugosławianom zalecając wyraźnie Serbii konieczność zjednoczenia Słowian południowych i stając przez to u kolebki nowoczesnej idei jugosławiańskiej. Plany jedności jugosławiańskiej wielkiego męża stanu serbskiego Caraszanina z końca I poł. XIX w. wyraźnie opierają się na zaleceniach polskich. Dzięki wpływom posiadanym w Turcji emigranci polscy mogli silnie przyczynić się do wzmocnienia stanowiska Serbii, pozostającej wtedy w stosunku lennym wobec Turcji.

Dobrze rozwijały się stosunki polsko-jugosławiańskie w okresie powstania styczniowego, gdy okrzepła już polska myśl demokratyczna i gdy mogła ona tym łatwiej zaapelować imieniem Polski do wyłączenia demokratycznego społeczeństwa południowych pobratymców. Wielki pisarz a zarazem polityk demokratyczny Miłkowski (T. T. Jeż) wszedł w kontakt z Chorwatami i Serbami. Pragnącym powstać przeciw Austrii Chorwatom przyobiecano pomoc, a dzięki zabiegom Polski po raz pierwszy wtedy w historii Chorwaci otrzymali od Węgrów przyrzeczenie poparcia ich dążeń.

Równolegle do stosunków politycznych rozwijały się przez cały wiek XIX i z początkiem XX-go ożywione stosunki kulturalne. Uczeni polscy i poeci polscy zajmowali się bogatą kulturą ludową południowych pobratymców, wspomagając ich wysiłki w dziedzinie duchowej tak, jak politycy polscy wspomagali dążenia polityczne Jugosławian. Najwięcej uczynił tu, nasz znakomity poeta Mickiewicz, który mówił o poezji jugosławiańskiej do swoich słuchaczów w Kolegium Francuskim w Paryżu. Szereg innych poetów polskich tłumaczył też pieśni ludowe serbskie i szerzył sympa-

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

SPRAWA PIERWSZA

Każdego z nas, ludzi myślących i czujących po polsku, i pragnących z całego serca dobrobytu państwa naszego, przenikają trzy elementarne żądania: ziemi! chleba! pokoju! Nie przypadkową jest ta hierarchizacja trzech postulatów. Ziemia ma nam dać chleb, a przenośnie biorąc, minimum warunków życiowych, da nam pokój, nad wypracowaniem którego jednak pracujemy ale musimy popracować więcej.

Chleba naszego powszedniego musimy wymagać od nas samych. Nikt nam go nie da. Nie powinniśmy liczyć w tym zakresie na nikogo, tylko na własne siły. A to że sąsiedzi nasi ofiarowali się z pomocą, nie powinniśmy przyjmować tego jako łaski, ale jako pożyczkę, którą w tej czy innej formie oddamy. Za pomoc doznaną reagujemy odpowiedzią serca! Ale za wszelką cenną pomoc konkretną, czy to w postaci darów dla Warszawy, czy nawet bezpośredniej pomocy okazywanej przez Armię Radziecką przy siewie, za tę pomoc przyjmowaną z tak lekkim sercem, — odpłacimy wytworami naszej pracy.

Ziemię już m a m y. Używając przymiotnika o znaczeniu dość „szerokim", niejako generalizując fakt Reformy Rolnej, obdarzając nią całe społeczeństwo — zdajemy sobie sprawę doskonale, że ziemi tej nie dał nam nikt obcy, że nie jest ona niczyją łaskawopańską darowizną, a realizacją postulatów całego zdrowo myślącego społeczeństwa. I dlatego też odpowiedzialność za przeprowadzenie jej spadnie na całe społeczeństwo, a nie tylko na tych co ją przeprowadzają. Wzięcie udziału w kontroli nad jej wykonaniem jest obowiązkiem społecznym każdego obywatela. Ale kontrola ta nie może, nie powinna przejawiać się w jałowej, choć nawet nieraz słusznej krytyce ale w pociągnięciach pozytywnych. Nie zrzędzić, a doradzać i pilnować, aby nadużyć i niesprawiedliwości żadnych nie było. I śledzić pilnie, czy w aktach nieraz na pozór mało ważnych nie kryją się ślady roboty reakcjonistów, chcących przez sabotowanie i dewaloryzację doniosłości faktów wielkich przemian wzbudzić w opinii społeczeństwa przekonanie o jej niesłuszności. Wszelkie te sprawy zostaną przekreślone jednym pociągnięciem, jeżeli tę ziemię wykorzystamy należycie. Hasło obsiania każdego zdatnego hektara gruntu jest nie tylko myślą przewodnią chłopa, ale każdego Polaka, który zdaje sobie sprawę z ważności tegorocznego siewu.

Jest to akcja całego narodu. Ludziom płytko myślącym wydaje się, że propaganda siewu jest jakąś akcją polityczną na rzecz Rządu czy partii politycznych. I ci właśnie sieją plotki i szerzą dywersję. Ziemi nie uprawiamy już dla nikogo, nie wydrze nam okupant hitlerowski ostatniego korca zebranych kartofli czy żyta. Pracujemy dla siebie i to jest podstawą naszej pracy. Siew musi dać nam chleb.

Jest to akcja całego społeczeństwa, która dla nas, pracujących w warunkach ciężkich (brak sprzętu, sił roboczych, ziarna) jest egzaminem obywatelskim. Trudności są, może wielkie, ale cóż czegóż żyjemy w gromadzie? Czy po to aby jeden drugiemu przypatrywać się? Nie, aby pomagać. Przesłanki najprostszych wpajanych w nas zasad przez wychowanie każą nieść pomoc w imię miłości bliźniego. Ale pomagając jeden drugiemu w pracy, — przede wszystkim pomagamy sobie.

Jest taka samorzutna organizacja Związek Samopomocy Chłopskiej, którą wyłonił Kongres Chłopski w Lublinie w ostatnich dniach grudnia 1944 r. Związek Samopomocy zapuścił głęboko korzenie w wieś polską, jest organizacją, która właśnie te wysiłki pomocy skonsoliduje, uzgodni, uaktywni. Rzesze chłopskie, świadome swoich zadań i celów i zorganizowane tym łatwiej przeprowadzą postulaty pomocy w ramach własnych sił. To jest samopomoc, która stanie się niebawem potężną siłą, dźwignią, która skieruje wysiłki wsi na właściwe tory, ułatwi jej pracę i sprzedaż zebranych zbiorów, pomoże w nieraz najprostszych zadaniach, bo tam gdzie nie da rady jednostka, pomoże masa!, wskaże nowe drogi do podniesienia wsi polskiej z dotychczasowego zaniedbania. Rośnie ta organizacja w siłę: obrady plenum Zarządu Głównego, odbyte w Stolicy w dn. 8, 9 i 10 kwietnia były jednocześnie rzutem oka na to, co już jest poza Związkiem i na zadania, jakie przed nim leżą. Po trzech miesiącach istnienia Związek Samopomocy Chłopskiej liczy 295 tysięcy członków, 10 zarządów wojewódzkich, 92 zarządy powiatowe, 9500 kół gromadzkich. Ma zorganizowanych 245 spółdzielni gminnych. Ten niebywały rozrost organizacji jest zjawiskiem w dziejach naszego państwa niespotykanym. Dowodzi uświadomienia chłopskiego I te dane trzeba pomnożyć jeszcze przez liczne szeregi sympatyków, którzy wiedzą o Związku ale na skutek trudności komunikacyjnych i organizacyjnych (Związek jest zrzeszeniem młodym i spadło na niego tyle obowiązków, że brak jest ludzi do pracy; ci co są, dwoją się i troją, ale to wszystko mało) do samego Związku nie mogą dotrzeć, albo nawet wiedzą, gdzie Związek jest lub najbliższy Zarząd Powiatowy Związku, ale nie wiedzą jak się do tego zabrać. Wydawane już są instrukcje i broszury.

Samo powstanie Związku i jego spontaniczny rozrost dowodzą, że było u nas, w naszej strukturze gospodarczej kraju, paląca potrzeba utworzenia takiej organizacji, która powiąże wszelkie wysiłki i starania chłopskie. Związek jako siła społeczna powiąże swoje efekty pracy z osiągnięciami robotnika i inteligenta pracującego, dając w sumie podniesienie ogólnego poziomu gospodarczego w Polsce. Pracując nad odbudową i przebudową kraju Związek stanowić będzie całkiem poważny czynnik społeczny, normujący całokształt naszego życia społeczno-gospodarczego.

I dlatego też pierwszą rzeczą jakiej podjął się Związek była sprawa siewu. Zorganizował on akcję „funduszu siewnego", zbierania ziarna dla powiatów wyniszczonych działaniami wojennymi. Dla uzupełnienia brakującego zboża siewnego Zarząd Główny Związku zwrócił się do Rządu Rzeczypospolitej i uzyskał szereg towarów przemysłowych dla wymiany na zboże siewne. Wymiany dokonywać ma „Społem". Także Związek przyjął na siebie odpowiedzialność za należyty i sumienny rozdział zboża siewnego. I tu dużo do działania ma kontrola społeczna przez wskazywanie i piętnowanie tych, którzy kradną własność całego społeczeństwa. Czas już bowiem skończyć z przesądami okupacji, kiedy taka kradzież była podciągana pod miano sabotażu i „akcji patriotycznej", ale niestety, nie szła ona na rękę chłopom, tylko nabijała kabzy pp. spekulantów. Co więcej była przedmiotem kombinacji i machinacji ze strony pośredniczącej przy zbieraniu kontyngentów, która chcąc dla siebie zebrać obfitsze żniwo, szła akcją swoją ręka w rękę z okupantem. Odbijało to się na małorolnych, gdyż ze średniakami tacy panowie ze „Spółdzielni" liczyli się, bo to większy gospodarz, a i na wódkę poszli z nim razem, to jakiś półgęsek trafił się od niego. Te wszystkie przyzwyczajenia niestety pozostały. Ale gdy pp. ci zastosują tę metodę przy akcji przekazywania zboża siewnego, czy już zastosowali za pomocą pewnej presji moralnej, należy im się, jako złodziejom dobra całego narodu, — kula w łeb! Dlatego też każdy członek społeczeństwa musi wzmóc czujność. Nie krępować się jakimiś powodami, że to sąsiad, że kolega. Każdy kto wie o kradzieży, a nie doniesie jest współwinnym. Odejmuje chleb rzeszom wysiedlonym, które czekają na niego z utęsknieniem, odejmuje chleb dzieciom, które są go głaknione.

Kampania siewna jest pierwszym wkładem Związku w dzieło odbudowy państwa polskiego. Stanowi ona egzamin dla Związku, dla jego organizacji i sprawności. Teraz Związek przygotowuje Dekret o resztkówkach, którego projekt ukazał się w czasopiśmie związkowym „Chłopi".

Ale siew, jego przeprowadzenie i wyniki jest nie tylko sprawą chłopską i Związku Samopomocy Chłopskiej. Jest egzaminem całego społeczeństwa ze stopnia naszego uświadomienia państwowego. Siew — jest wkładem naszej pracy do dzieła odbudowy i pokoju. Jest to nasz udział w wojnie, którą prowadzimy zwycięsko i bohatersko od 6 lat. I jeżeli nasz żołnierz na froncie wespół z Armią Radziecką bił najeźdźcę i przepędzał go daleko na zachód, umacniając jednocześnie dzieło odbudowy, chłop ma zostać w tyle i przegrać kampanię? Wygraliśmy na froncie, a przegramy na tyłach? N i g d y! Wszyscy na front walki: trzeba pamiętać że nie tylko chłop starał się o siew. Dopomogła mu w tej akcji armia, rozminowując cały szereg pól i zasypując jamy okopów, trzeba było do tego skoordynować wysiłki całego społeczeństwa, aby móc zbadać 1) rozłożenie ziar na siewnego i procent nadwyżek w powiatach niezniszczonych, 2) stan rezerw ziarna siewnych po spółdzielniach, 3) stan sprzężaju i możliwości udzielenia pomocy w tym zakresie (organizacja Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolnych). Nad akcją siewu pracował cały naród, a plany jego najlepszego przeprowadzenia były powodem poważnej troski Rządu. Niejedno jego posiedzenie było poświęcone tym sprawom.

Jeżeli przez pięć i pół roku opieraliśmy się okupantowi, czy pozwolimy dzisiaj, aby słabe wyniki akcji siewnej (za które jest on po części odpowiedzialny: nadmierne ściągnięcie kontyngentów, rekwizycja bydła, wywożenie sił roboczych do Niemiec) były dla niego pociechą w dniach upadku! Byłoby to ostatnim jego, ale jakże trafnym ciosem. Do tego jednak nie dopuścimy.

I dlatego każdy dotąd jeszcze nieuświadomiony obywatel powinien zrozumieć dla czego wyniki akcji siewnej i Reformy Rolnej zamieszcza się obok komunikatów wojennych. To także typ walki, upartej zmudnej i twardej. Chłop nie smuci się mimo spadłych nań obowiązków i ciężarów. Śpiewa tylko piosenkę powstałą pod wpływem reformy w jednym z powiatów, województw centralnych:

„Raduje się serce,
raduje się dusza,
gdy już pańską ziemę
chłop orać wyrusza".

B.

Polska i Jugosławia

(Dokończenie ze strony 1-ej)

tię do pobratymców w społeczeństwie polskim. I odwrotnie, wśród Jugosłowian pojawili się entuzjastyczni czciciele Mickiewicza i romantyzmu polskiego.

Romantyzm też powodował, że młodzi oficerowie serbscy, służący w armii carskiej, uciekali z niej do szeregów powstania polskiego w r. 1863, by walczyć o ideały wolnościowe i demokratyczne.

Pod znakiem współpracy naukowej i literackiej upłynęły pierwsze lata XX wieku. Wrócono jeknak także do współpracy politycznej.

Hasło zjednoczenia Jugosławii traktowane było przez Polaków zawsze z jak największą sympatią, a niepodległość narodowa pozwoliła znakomicie wzmocnić stosunki kulturalne, naukowe, literackie i artystyczne. Imię Jugosławii w Polsce stało się niebawem bardzo popularne, jakkolwiek przynać trzeba, że znaliśmy się właściwie jeszcze mało wzajemnie, a stosunki gospodarcze między Polską a Jugosławią były przy rządach przedwojennych zupełnie nikłe.

Szczególnie wiele objawów sympatii skierowało społeczeństwo jugosławiańskie pod adresem Polski od września 1939 r. Rząd jugosławiański starał się, jak mógł przyczynić do niesienia pomocy Polsce a potem wspomagał uchodźców polskich. Na terenie Jugosławii Polska stała się symbolem bohaterskiego oporu przeciw agresji, tak iż manifestanci, którzy w r. 1941 słusznie protestowali przeciw przystąpieniu ówczesnego rządu Jugosławii do paktu z Osią, nieśli w ręku chorągiewki o barwach zarówno jugosławiańskich, jak i polskich.

Obecnie — po rozgromieniu Niemiec w nowych warunkach stworzonych przez zwycięstwa Armii Czerwonej, nadchodzi era ścisłej współpracy narodów słowiańskich. W erze tej współpraca polsko-jugosławiańska, oparta na tak długiej serdecznej przyjaźni, będzie mogła rozkwitnąć na wszystkich polach jeszcze okazalej, niż było to kiedykolwiek dotychczas.

Dr. Henryk Batowski
docent Uniw. Jagiell.

Manifestacja polsko-francuska w St. Quentin

PARYŻ, (Polpress). — Z okazji zebrania, w którym wzięło udział 400 przedstawicieli polskich robotników rolnych w St. Quentin (departam. Aisne) odbyła się manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej. Uchwalono rezolucję, wyrażającą całkowitą solidarność z Rządem Tymczasowym, podkreślając radość z powodu przeprowadzonej reformy rolnej. Obecni na zebraniu przedstawiciele francuskich partii politycznych wypowiadali się gorąco za przyjaźnią polsko-francuską.

POLACY WE FRANCJI WITAJĄ RZĄD TYMCZASOWY

Przebywający w Domu Wypoczynkowym w Penne d'Ageais (dep. Lot et Garonne) rekonwalescenci spośród Polaków, którzy brali udział w walkach partyzanckich we Francji, wysłali do przedstawiciela Rządu Tymczasowego R. P. we Francji ob. Jędrychowskiego pismo, w którym m. in. piszą: „Z entuzjazmem witamy dzieło odbudowy Polski demokratycznej i niezależnej pod kierownictwem Rządu Tymczasowego. Ze szczególnym entuzjazmem witamy Armię Polską, jej wodza marszałka Rolę-Żymierskiego i korpus oficerski, który składa się z takich jak my synów robotników, chłopów i inteligencji". List kończy się prośbą o jak najszybsze umożliwienie powrotu do kraju.

WYWIAD Z FRANCOIS MAURIAC

PARYŻ (Polpress). — Wybitny francuski pisarz katolicki, cieszący się dużymi wpływami w kołach politycznych Francji, udzielił przedstawicielowi Polpressu wywiadu, w którym oświadczył, że jako Francuz cieszy się ze szczególnej okoliczności, że Polska jest tyloma węzłami złączona z Francją. Obecnie Polska jako sojuszniczka Związku Radzieckiego, może odegrać poważną rolę w stosunkach francusko-radzieckich. Francja rozpoczęła wojnę w obronie Polski. Mam nadzieję, powiedział, że Polska odrodzi się szybko, a przyjaźń polsko-francuska zacieśni się jeszcze bardziej. My Francuzi odczuliśmy bardzo boleśnie zburzenie Warszawy.

—o—

SĄD NAD GRECKIM PATRIOTĄ

ATENY, (Polpress). — Agencja Tass donosi, że dnia 15 maja staje przed sądem wojennym w Atenach grecki oficer żandarmerii Wenecanopulos, oskarżony o to, że w r. 1943 t. j. w czasie hitlerowskiej okupacji popełnił „dezercję" z zajmowanego stanowiska komendanta żandarmerii pewnego rejonu i uciekł do partyzantów. Gazeta „Eleftery Ellada" przypomina w związku z tym, że audycja radiowa, nadawana przez Londyn o czynie porucznika Wenecanopulosa, kończy się słowami: „wszyscy oficerowie policji i żandarmerii winni iść w ślady odważnego i prawego porucznika Wenecanopulosa, który nie chciał służyć okupantom i przeszedł do oddziałów partyzantki wraz ze swoimi ludźmi i bronią". Cytując powyższe, oświadcza gazeta, że zasądzenie Wenecanopulosa będzie hańbą dla całej Grecji.

Niemcy będą użyci do robót we Francji

PARYŻ (Polpress). — Dziennik „Le Populaire" opublikował wywiad z ministrem produkcji przemysłowej Robertem Lacoste, który oświadczył, że 30.000 SS-owców przystąpi jeszcze w tym miesiącu do pracy w kopalniach francuskich.

Poza tym około 100.000 robotników niemieckich zostanie skierowanych do robót rolnych i przydzielonych do fabryk we Francji.

KONTROLA NAD RZĄDEM DÖNITZA

LONDYN. — Z Kwatery Głównej generała Eisenhowera donoszą, że działalność rządu admirała Dönitza we Flensburgu znajduje się pod ścisłą kontrolą mocarstw sojuszniczych.

NIEMIECKIE ŁODZIE PODWODNE KAPITULUJĄ

LONDYN. — Do dnia dzisiejszego skapitulowało 37 niemieckich łodzi podwodnych, z których jedna zawinęła do portu amerykańskiego New Jersey i jedna do Nowej Funlandii. Prawdopodobnie ogólna liczba łodzi podwodnych niemieckich wynosiła ostatnio 60.

ŻYCIE KULTURALNE BERLINA ODŻYJE

MOSKWA (TASS). — Komendant wojenny Berlina wezwał do siebie artystów i dyrektorów teatrów berlińskich i polecił im niezwłocznie uruchomić życie kulturalne Berlina. Komendant zapowiedział otwarcie teatrów i uruchomienie radiostacji, oświadczając jednocześnie, że nie będzie tu miejsca na goebbelsowską propagandę.

OBÓZ KONCENTR. W BELZEN BĘDZIE SPALONY

Agencja Reutera donosi, że obóz koncentracyjny w Belzen będzie spalony z rozkazu władz brytyjskich w dniu 21 maja. Jest to jedyny sposób uchowania wielkich obszarów Niemiec północnych od groźby epidemii, która panowała w tym obozie.

NOWE DZIEŁA SZTUKI WRACAJĄ DO SWYCH WŁAŚCICIELI

NOWY JORK (Polpress). — Agencja „United Press" donosi, że oddziały 7-mej armii amerykańskiej znalazły na terenie Niemiec 4 kolekcje dzieł sztuki, zrabowanych przez hitlerowców w różnych krajach. W okolicach Meiningen na przykład znaleziono całą kolekcję bezcennych dzieł sztuki, wywiezionych przez niemców z muzeum w Kijowie. W innym miejscu na terenie Bawarii znaleziono około 300 obrazów, pochodzących ze zbiorów rosyjskich i francuskich.

MONTGOMERY W LONDYNIE

LONDYN. — Dziś przybył do Londynu marszałek Montgomery. Ludność zgotowała marsz. Montgomery'emu entuzjastyczne przyjęcie.

ARMIA BUŁGARSKA POŁĄCZYŁA SIĘ Z ANGIELSKĄ

SOFIA (Polpress). — Oddziały 1-szej armii bułgarskiej połączyły się na terenie Austrii z oddziałami 8-ej armii angielskiej.

W drodze do Polski

Jadę z Kielc do Warszawy, pociągiem. Usiadłam przy oknie i patrzę na przewijających się ludzi z paczkami, walizkami, tobołami. W pewnej chwili otwierają się drzwi i wchodzi żołnierz.

Żołnierz polski...

Doznałam dziwnego uczucia, myśli pobiegły wstecz; tu na tym peronie, tak niedawno, klęczeli z rękami powiązanymi w tył, z twarzami do ściany nasi więźniowie, a nad nimi, dumni, wściekli, o zwierzęcych twarzach gestapowcy rozpędzali tłum.

Łzy ciekły, w sercu był ból, a usta wtedy milczały......

Patrzyłam na żołnierza, oczy miał jasne, tak jasne jak niebo w najcudowniejszy dzień, twarz jednak zmęczona, kąciki ust zdradzały cierpienie......

Zainteresował mnie, powstała we mnie chęć poznania się z żołnierzem; już chcę nawiązać rozmowę, szukam papierosa, by poprosić go o ogień, wtem znów otwierają się drzwi i wchodzi elegancki porucznik z walizeczką. Żołnierz jakby zelektryzowany zerwał się, obydwaj wojskowi stają naprzeciw siebie, wybiegają równocześnie z ust obydwóch słowa:

— Grześko!

— Henryku, ty żyjesz?

Wyciągają się ręce, oplatają się ramiona, pocałunek mocny łączy ich......

Patrzę, a im płyną łzy; milcząc wyciągnęli chustki.

Porucznik Grześko wzruszonym głosem mówi:

— Opłakałem cię, chciałem się przedrzeć, kiedy dali znać żeś ranny, ale nie pozwolili. Niemcy byli już, a później doszło, że wszystkich rannych dobili......

— Cudem ocalałem, dzięki kobiecie, ale co przeżyłem!... et, szkoda gadać.

— Grześko; a ty coś robił? Gdzie ciebie zrzucono?

— Mnie zrzucono w grupie 90-ciu 5 maja 1944 r. w lasy Parczewskie, ale tyś podobno miał fatalny skok, złamałeś nogę, jak mi mówiła radzistka?

— Nie, tylko skręciłem, ale to głupstwo, mogło się skończyć rozsypką, dostałem się w korkociąg......

Usiedli obok siebie, i ja przysunęłam się bliżej, by żadnego słowa nie uronić z tej tak ciekawej rozmowy. To nie wywiad przygotowany, to będzie coś innego, coś szczerego płynącego z głębi serca.

Spotkanie dwóch przyjaciół skoczków. Jasne oczy Henryka nakryły z lekka powieki, z ust płynęły słowa.

— Kiedy wsiadłem do samolotu czułem dreszcz niepokoju, myślę, ostatni skok...... Wreszcie dobiorę się do wnętrza łajdakom, Samolot szedł mi za pomału, nareszcie cel. Obmacałem się, spadochron, broń, kieszenie zapięte, wszystko gotowe, rozchyla się klapa, a mnie jakby coś cofa, zatrzymuje...

Co u diabła, mam stracha? Siedem skoków odrobiłem, a tu się boję i na przekór uczuciu skaczę w przepaść. Przez chwilę było wszystko w porządku, już mam rozwinąć spadochron, wtem pech, strop wadzi mi za nogę, chcę przekręcić, odbić, czuję, że lecę w dół głową. Upadek, za chwilę do Bozi, a na to wszystko porywa mnie cholerny wir, zaczyna mną kręcić, wywijać, szarpać, o spadochronie w ogóle nie myślę; mam jeszcze przebłysk świadomości, stosuję ostatnim wysiłkiem woli skok szczupaka, szczęśliwy traf, bo w tym szalonym tańcu sznury wróciły do normy, spadochron jak czarodziej rozwinął mi się nad głową. Spoglądam w dół, lecę nad domami, przebłysk myśli Nie skończyłeś w korkociągu to rozwalisz się o kamienicę......

Porywa mnie jednak podmuch wiatru naprzód i zniżam się nad jakąś łąką, a właściwie pastwiskiem z krzakami i tu spadam, noga dostaje mi się w wytłoczoną stopę końską czy inne licho, spadochron ciągnie jeszcze chwilę, czuję piekielny ból, w głowie szum...... Zemdlałem, a jak oprzytomniałem świecił mi w gębę księżyc i śmiał się bestia z mego „wesela". Wyciągnąłem na przekór mu manierkę, bo mi zęby szczękały, popiłem, pogwizdałem, nogę ściągnąłem i na rano doczołgałem się do lasu. Tu wyszukałem sobie odpowiednią norę, gdzie po paru dniach zmuszony głodem wylazłem upolować wronę lub zająca; szczęście posłużyło mi, bo strzałem zwabiłem swoich. Rozpoczęła się orka, teren był surowy, ale chętny. Ludzie garnęli się do pracy ochoczo, ćwiczyłem, uczyłem zdobywać broń, zaczęliśmy grasować, ktoś jednak zdradził, zaczęto ścigać skoczka „Gienka. Nałożono nagrodę, musiałem zmienić teren. Przeszedłem w lasy koło Chrobrza, tam przebywał oddział Maślanki, Dziekana, Gutek przodował, robiliśmy wspólne wypady. Niemcy ciskali się jak wściekłe psy, gonili, węszyli, a bali się krokiem wstąpić do lasu...

Ruszyły wojska Czerwonej Armii, więc i myśmy rozpoczęli akcję na szeroką skalę, kilka miejscowych posterunków poszło w puch, a tu daje znać, że Skalbmierz niemcy niszczą, wszystką ludność ustawiono pod maszynki...... Ja wtedy jako podporucznik udaję się tam z częścią oddziału, bronimy, ale jest nas za mało. Wreszcie wpada na pomysł Soja...

— Który Soja, ten z Pińczowa?

— Tak, obecny starosta, dzielny chłop, byliby niemcy wycięli nas w pień, ich było kilka tysięcy, a równocześnie była rozgrywka pod Nowym Korczynem, tam resztę oddziału wezwano. Soja udał się do patrolki sowieckiej, która była o 20 klm. i ta dała dwa czołgi. Niemcy pierzchli, ludność uratowana, ja leżę na polu w kartofli sku, noga zharatana w trzech miejscach... Ucichło. Wszyscy zostali oszołomieni zwycięstwem. Mnie jedynym towarzyszem był pepesz... Palnę sobie w łeb...

Krew upływa, wieczór nadchodzi, zaległa cisza, czołgi dawno odjechały, usnąłem czy zemdlałem, nie pamiętam...

— A gdzież oni byli, u licha?

Zaczekaj, po kolei, takich jak ja, więcej rozrzuconych po polach leżało, tylko bolesny nasz jęk przerywał ciszę nocną.

Upojeni chłopcy nasi zwycięstwem, widokiem czołgów, nim spostrzegli brak mnie i innych, był ranek i odległość 30 km nas dzieliła. Niemcy wrócili, rozwścieczeni gonili jak wilki po wsiach, po polach, dochodził mnie huk pojedyńczych strzałów...

Jak później dowiedziałem się, było to dobijanie rannych. Obok mnie przewinęło się kilku niemców, zakrywały mnie badyle, zdawałem sobie sprawę, co mi grozi, ale byłem tak słaby, że sięgnąć ręką po pepesz nie mogłem.

Skwar południa dochodził, w ustach czułem piekło. Pragnąłem śmierci z ręki niemca, strzału jego... Ogarnęła mnie noc, byłem szczęśliwy, wreszcie nadchodzi koniec...

Gdzie moja matka?... Wspomniałem i znów szalone pragnienie życia powraca...

Ratunku... jęknąłem... I podobno ten jęk zwabił opodal idącą kobietę i ta mnie uratowała... Wróciła do życia...

— Szczęśliwie się złożyło.

— Szczęśliwie i nieszczęśliwie...

— Jak to?

— Bo tu dopiero rozpoczęła się gehenna. Niemcy zagarnęli w posiadanie każdy dom, stodołę, chlew, drogę, polanę. Ludzie byli przerażeni, sierpniowy wypad patrolki sowieckiej ujawnił pracę konspiracyjną. Pieski niemieckie nie spały, zaczęły się donosy, gestapo szalało... Ten szczęśliwy był, kto zginął. Grześko kochany, co ludzie przeżyli męki, strachu; bali się własnego cienia, nie było dnia spokojnego: krew płynęła, jęki dochodziły, a tu dnia wyzwolenia nie widać.

Nadeszły listopadowe szarugi, straszne długie, zimne noce, wtedy siedziało się gdzieś na strychu, czy kopcu imitującym kartofle; okrywał mnie licho drelich, na nogach gumowe podarte kalosiki. Rany licho podgojone odnowiły się, życie mi zbrzydło, został ze mnie szkielet, tylko gorąca miłość do ukochanej kobiety dodała mi sił do przetrzymania.

Ludzie jakby ochłonęli, przywykli, zaczęli znów działać, łączyć się, uruchomiono stację radiową pod ziemią. Soja to pionier ruchu społecznego, do niego wreszcie się przedostałem i zaczęliśmy wydawać pismo. Sfabrykowano mi dowód na Bogdana Salomona, z którym ruszyłem w teren i lasy.

Udało mi się z chłopcami rozładować szyny, zdobyć 18-tu ruskich z bronią, zagwoździć kilkanaście maszyn niemcom i wpaść w ich ręce; wykaraskałem się po kilku dniach, tylko byłem wyczerpany fizycznie dlatego zapadłem na grypę.

Świat się zmienił, chwycił mróz, pola okryła białość, a jednak czuć tu było zapach wiosny od wschodu. Pamiętny dzień, uczucie najwyższego szczęścia odczułem z 12-go na 13-go stycznia, kiedy do uszu doleciało mnie granie „katiuszy", jakby przestało bić serce...

Wreszcie, wreszcie idą...

Ojczyzna wolna!...

Przelecieli jak wilki, więc i ja podążyłem do sztabu partyzanckiego do Lublina i tu mnie spotkała przykrość, nominację mi wstrzymano. Ot i koniec, a teraz ty bracie coś robił?

Cóż ja, myślałem, że przeżyłem piekło, ale przy tobie to mi sprzyjało szczęście; kiedy nas zrzucono pod Włodawą w lasy Parczewskie, przeszliśmy Wieprz w kierunku na zachód i 8 lipca, 17 kilometrów od Lublina w lesie Kozłowickim okrążyli nas niemcy. Było ich koło 20.000, a do tego użyli samolotów, które krążyły stale nad lasem, obrzucając nas szrapnelami... Było prawdziwe przedpiekle, nam nie wolno się było zdemaskować, na taką ilość. Kombinowali wycofanie i to się udało reszcie, bo ja wpadłem w zasadzkę, zostałem pojmany... Koniec nadszedł, myślę; przeszedłem pod konwojem i zdumiałem się, nas taka garstka, tyle narobiła w ich szeregach spustoszenia: leżały cielska jak wieprze porozwalane, jęcząc niemiłosiernie, krzycząc ratunku. Wściekłość wszystkim wyzierała z pysków, kiedy postawiono mnie przed generała, który nie mogąc nic wydusić ze mnie, zacharczał:

Chcesz Polskę?

Chcesz Wandę Wasilewską?

Odpowiedziałem ostro, lekceważąco, bo i tak śmierć, więc im prędzej ich sprowokuję, tym szybciej skończą ze mną; ale te bestie lubowały się w znęcaniu, zawlekli mnie do Lublina na zamek. Tu spuścili mi lekkie lanie gumowymi pałkami, później trzy dni spoczynek, a potem psy, potem naciąganie stawów, a gdy już zupełnie zamilkłem, skazali mnie na karę śmierci. Leżałem tak bez duszy koło pięciu dni, żebrząc Boga o śmierć, a tu najniespodziewaniej przychodzi właśnie ratunek od dozorcy Maleszy, w porozumieniu z Edmundem Kozłowskim, więźniem politycznym od 1939 roku. Przeprowadzają mnie z sekretnej celi do zbiorowej, a po zamieszaniu dostarczają mi mundur gestapowca i sami Ukraińcy otwierają mi bramę. Dostaję się za miasto, tu u chłopa na wsi zmieniam mundur i równocześnie dowiaduję się, że nasi spadochroniarze od powiatu krasnostawskiego odcięli drogę niemcom i wycofali się dalej na zachód; dotarłem o jakie 50 m do linii obronnej, gdzie znajdowały się działa niemieckie. Ponieważ teren był podmokły, ustawione były działa na pomoście z drzewa. Wlazłem pod ten pomost i przesiedziałem tam około trzech dni, bo ciągle szwaby kręciły się. Doskonale słyszałem, co gadali, zorientowałem się, gdzie są Sowieci, ale kiszki wściekle mi marsza zagrały, więc postanowiłem w nocy wyjść. Pogoda mi sprzyjała, bo na krok nie widziałeś nic i tak szczęśliwie dotarłem do Armii Sowieckiej, zdając raport, bo udało mi się uchwycić dużo cennych rozkazów. Zapytałem o kolegów, którzy pracowali już na wyzwolonych terenach, zgłosiłem się do pułkownika Korczyńskiego, który polecił mi pełnić funkcje komendanta milicji, a później przekazał mnie majorowi Orechwie, ten dał mi Jędrzejów."

Pociąg co chwila podskakiwał, stukał, w przedziale był tłok; spojrzałam na nich obu, ścisnęli sobie serdecznie ręce.

Bohaterowie... pomyślałam, wyciągnęłam notes, prosząc o nazwiska.

Por. Franciszek Grześko, urodzony w 1918 roku we wsi Darzgonówka, powiat Tarnopol. Podporucznik Henryk Kwiatkowski, urodzony w 1909 roku, wieś Bądkowice, powiat Włocławek.

Oby takich synów Polska miała więcej.

Jadwiga Barłogowa.

Przeżytki okupacji

Było to za czasów okupacji.

Ukrywając się czas jakiś w małym miasteczku, prawie osadzie, na terenach byłego „Warthelandu", mieszkałem parę dni u znajomego. Prowadził on za podłą pensję sklep, który mu — jako Polakowi — swego czasu wraz z towarem i kasą zabrano.

— Słuchaj — rzekł któregoś dnia mój znajomy — możebyś poszedł ze mną do takiego a takiego „Amtu", chcę załatwić sprawę powiększenia przydziałów na sklep. Zobaczysz, jak się to załatwia. Poszedłem.

Urzędowanie było bardzo proste.

Najpierw — przed wyjściem — znajomy opchał sobie czymś dobrze kieszenie. Potem poszło, jak w pantominie. Ktoś kogoś wywołał, ktoś z kimś skrycie szeptał, ktoś zaklinał się, że „niestety", „pan rozumie", „ja najchętniej, ale..." Ktoś coś komuś podawał, z rączki do rączki, ktoś prędko schował coś do kieszeni — jednej, drugiej, oglądając się na boki. („Ależ, proszę pana, naprawdę, nie wiem, czy mi wypada..."). Ktoś komuś podał rękę z głośnym klaśnięciem i... Sprawa została załatwiona pomyślnie.

Długo potem prześladowała mnie ta scena. Zastanawiałem się nad tym, czy ci ludzie, przyzwyczaiwszy się do takich warunków, potrafią się przestawić, gdy będzie wolne Państwo Polskie? Czy nie wejdzie im to w krew, nie stanie się nałogiem?

Dzisiaj otrzymuję na to pytanie odpowiedź. Odpowiedź, niestety, raczej przykrą, raczej — co do wielu — potwierdzającą moje (i pewno nie tylko moje) obawy. Już dzisiaj słyszy się po wielu urzędach te same szepty, widzi się to samo wywoływanie. Wszystko to może w dyskretniejszej formie, ot „niewinne" na pozór zaproszenie referenta na wódkę, ale zły początek już został zrobiony. Dalszy ciąg, to czystki, które władze musiały przeprowadzić w kilku już urzędach.

Tak, kochani, to trudno. Trzeba białe z czasów okupacji zmienić na czarne i odwrotnie. Można było się tłumaczyć, że dawniej uderzało się w system gospodarczy okupanta, że to był pośredni — choć nie z ideowych pobudek wykonany — sabotaż etc. etc. Dzisiaj kradzież jest znów po prostu kradzieżą, defraudacja — defraudacją, łapownictwo — łapownictwem, a sabotaż jednym z najbardziej karygodnych występków — wszystko zaś razem — to drzewka z ogrodu Kodeksu Karnego.

Ci, którzy robili to koniunkturalnie, muszą z przeszłością zerwać, ci zaś, którym to weszło w krew i nie potrafią się odzwyczaić, znajdą się nagle i niespodziewanie dla siebie poza nawiasem społeczeństwa.

Ludzie, którzy nie mają zrozumienia dla etycznej strony tego zagadnienia, materialiści, muszą sobie uświadomić, że biorąc łapówkę wprowadzają rozprzężenie we własny młody aparat państwowy, kradnąc — okradają samych siebie — słowem uderzają już nie w kieszeń okupanta, ale we własną kieszeń.

W. L. Brudziński.

Wiadomości z kraju

Wiec w Samborcu

(Ft.) W Samborcu, powiat Sandomierz, w sali urzędu gminnego odbył się wiec w obecności starosty sandomierskiego ob. Kaliny. Na wiecu tym mówcy w referatach swych na temat zwycięstwa Słowian nad germanizmem, podkreślali zbrodniczość hitlerowską oraz znaczenie i korzyści związane z zawarciem umowy polsko-radzieckiej.

Szkolnictwo Kuratorium Gdańskiego

Gdańsk, (Polpress). Dotychczas zorganizowano na terenie Kuratorium O S Gdańskiego 8 państwowych gimnazjum i liceów ogólnokształcących: we Wrzeszczu, Gdyni, Sopotach, Oliwie, Kościerzynie, Tczewie, Wejherowie, Kartuzach oraz 2 prywatne: OO. Jezuitów w Orłowie i SS. Urszulanek w Gdyni.

W każdym z podanych miast organizuje się nadto państwowe gimnazjum koedukacyjne dla dorosłych.

Rozwija się tu również i szkolnictwo zawodowe średnie. Powstało państwowe gimnazjum kupieckie i liceum w Gdyni oraz gimnazjum mechaniczne w Tczewie, w stadium organizacji znajduje się gimnazjum kupieckie w Sopotach, gimnazjum mechaniczne w Gdyni i publiczna szkoła dokształcająca zawodowa w Tczewie.

Szkolnictwo powszechne rozpoczęło prace, w niektórych powiatach (Wejherowo) już 20 marca. Czynne są m in. inspektoraty w Gdańsku, Gdyni, Sopotach, Tczewie, Kościerzynie i Wejherowie. Lokale szkół przeważnie nie zniszczone, skupiają w swych murach około 550 tys. dziatwy. Napływ dzieci do szkół wszystkich typów stale wzrasta.

Ekshumacja ofiar terroru hitlerowskiego

Bydgoszcz. (Polpress). Staraniem Woj. Rady Narodowej Okręgu Pomorskiego rozpoczęto dzisiaj akcję ekshumacji zwłok ofiar bestialstwa niemieckiego w pierwszych dniach okupacji 1939 r. Specjalna komisja, złożona z przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, lekarzy, fotoreporterów i prasy udała się do Tryszczyna, pod Bydgoszcz, gdzie znajdują się masowe groby polskie.

Wiec w Chrobrzanach

(Ft) W Chrobrzanach powiat Sandomierz, w sali miejskiego gimnazjum, odbył się w dniu 25.4 br. wiec manifestacyjny, na którym płomienną mowę wygłosił ob. Dobroch.

Wymiana ludności pomiędzy Litwą a Polską potrwa do 1 sierpnia

Warszawa. (Polpress). Pomiędzy Rządem Tymczasowym Rzeczypospolitej Polskiej, a Rządem Litewskiej Socjalistycznej Republiki Rad został podpisany protokuł o przedłużeniu do 1 sierpnia 1945 roku układu pomiędzy Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego, a Rządem Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, dotyczący ewakuacji ludności polskiej z terytorium Litwy, i ludności litewskiej z terytorium Polski.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

OGŁOSZENIE

Lód sztuczny w taflach ca 12 kg do nabycia w Rzeźni Miejskiej w Częstochowie, ul. Rzeźnicka Nr 2, tel. 24-68 24-69

Dyrektor
Rzeźni Miejskiej w Częstochowie.

OGŁOSZENIE

Podaje się do wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem Prezydenta m. Częstochowy o zwalczaniu uboju, począwszy od 6.V 1945 r. odbywają się kontrole do walki z potajemnym ubojem. W wypadku stwierdzenia mięsa pochodzącego z potajemnego uboju, mięso będzie zajęte, a właściciel pociągnięty do odpowiedzialności.

Częstochowa, dnia 12 maja 1945 r.

Dyrektor
Rzeźni Miejskiej w Częstochowie.

OGŁOSZENIE

Wojewódzki Urząd Ziemski — Wydział Wodno-Melioracyjny w Kielcach przy ul. Słowackiego 1, przeprowadza od dnia 10 maja 1945 r. rejestrację fachowców torfowych niezależnie od stopnia wykształcenia.

Przy rejestracji, która może się odbywać również drogą pocztową, należy podawać:

1. Nazwisko i imię.
2. Datę urodzenia.
3. Stan cywilny.
4. Stosunek do wojskowości.
5. Wykształcenie.
6. Przebieg dotychczasowej pracy.
7. Adres.
8. Teren, na którym chciałby pracować.

Prezes
Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego
w Kielcach
(-) H. Piątkowski.

Odpow. za redakcję: Z. Fabisiak. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy.

Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 82. Tel. 2245 i 2249. Sekretariat Redakcji załatwia interesantów w godzinach od 13—15. — Redakcja rękopisów nie zwraca.

PAŃSTWOWA POŻYCZKA W ZSRR

MOSKWA. — 4-ta Państwowa Pożyczka Radziecka, rozpisana w dniu 5 maja 1945 r. na sumę 25 miliardów rubli, została pokryta w ciągu 8-miu dni z nadwyżką 1.384.685 rubli. W związku z tym Rada Komisarzy Ludowych zamknęła subskrypcję.

OŚWIADCZENIE SZUBASZICZA

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z San Francisco, że przebywający tam jugosłowiański minister spraw zagranicznych Szubaszicz, stojący na czele delegacji jugosłowiańskiej na konferencji narodów zjednoczonych oświadczył, że z chwilą ujęcia Michajłowicza zostanie on natychmiast postawiony przed sądem i rozstrzelany. — Minister Szubaszicz podkreślił, że rząd jugosłowiański posiada już dokumenty, będące dostatecznymi dowodami rzeczowymi dla wydania na oskarżonego wyroku śmierci.

OBÓZ KONCENTRACYJNY W MAUTHAUSEN WOLNY

LONDYN. — Wojska amerykańskie uwolniły na terenie Austrii obóz koncentracyjny w Mauthausen, w którym przebywało 20 — 30 tysięcy internowanych.

Amerykanie wstrząśnięci byli zwiedzając sale tortur, komory gazowe, piece i krematoria, w których żywcem palono więźniów.

Obóz w Mauthausen znany był z tego, że więźniom wstrzykiwano benzynę wprost do serca lub w obieg krwi.

NOWY OBÓZ KONCENTRACYJNY OBOK SALZBURGA

LONDYN, (Polpress). — Na zachód od Salzburga 3 armia brytyjska odkryła nowy wielki obóz koncentracyjny. Wedle informacyj oficera brytyjskiego, obóz ten przewyższa pod każdym względem Dachau i Buchenwald. Więzieni tu byli obywatele wielu krajów europejskich.

JESZCZE JEDEN NIEMIECKI OBÓZ KONCENTRACYJNY

LONDYN. — Wojska amerykańskie uwolniły nowy obóz koncentracyjny, położony na wschód od Linzu, w którym znajdowało się około 40.000 internowanych.

Główna komisja do badania zbrodni niemieckich

WARSZAWA (Polpress). — W dniu 8 maja odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie Prezydium Głównej Komisji do badania zbrodni niemieckich, powołanej do życia przez Prezydium KRN. Pierwszą pracą tej Komisji będzie wyjazd do Gdańska i zbadanie na miejscu odkrytej ostatnio fabryki mydła z trupów więźniów obozu koncentracyjnego. Następnie przewidziany jest wyjazd Głównej Komisji do Oświęcimia i Krakowa, gdzie odbędzie się pierwsze zebranie plenarne Komisji. W skład Prezydium Głównej Komisji wchodzą: jako przewodniczący — wicepremier Rządu Tymczasowego R. P. ob. Stanisław Janusz, pierwszy zastępca przewodniczącego — minister sprawiedliwości ob. Henryk Kwiatkowski, drugi zastępca — minister spraw zagranicznych ob. Wincenty Rzymowski, trzeci zastępca — ob. Zofia Nałkowska, sekretarz — dyr. Instytutu Pamięci Narodowej w Prezydium Rady Ministrów ob. Jerzy Kornacki. Pełna lista składu Głównej Komisji oraz dokładne adresy jej urzędników podane zostaną do wiadomości publicznej w najbliższych dniach.

BEZCENNE DZIEŁA SZTUKI ZRABOWANE PRZEZ NIEMCÓW ODNALEZIONE W AUSTRII

LONDYN. — Oddziały armii amerykańskiej odnalazły przypadkowo w sztolniach jednej z kopalń w rejonie Salzburga bezcenne dzieła sztuki, zrabowane przez niemców w okupowanych krajach Europy.

Obrazy spakowane były w skrzynie i zaadresowane do Hermana Goeringa.

Po otwarciu pak okazało się, że zawierają one dzieła najlepszych mistrzów, a mianowicie: Michała Anioła, Rembrandta, Rubensa, Leonarda da Vinci, Goyi, Tycjana, Raffaela, Breughela i Van Eycka.

Znaczna część tych dzieł skradziona została w Monte Cassino lub też pochodzi ze zbiorów barona Rotszylda.

Prócz tego znaleziono osobistą bibliotekę Hitlera.

Ogólna wartość odnalezionych skarbów sztuki oceniana jest prowizorycznie na około pół miliarda dolarów amerykańskich.

Rzeczą najciekawszą jest jednak fakt, że sztolnie w kopalniach były zaminowane i przygotowane do wysadzenia w powietrze. Tak więc barbarzyństwo hitlerowskie nie cofało się nawet przed bezmyślnym niszczeniem dzieł sztuki, którym nie ma równych.

DZIEŁA RAFAELA POD MONTE CASSINO

RZYM. — Oddziały alianckie we Włoszech wykryły w okolicy Monte Cassino bezcenne dzieła sztuki, wśród których znajdują się obrazy pędzla Rafaela, Boticellego i innych mistrzów [illegible], wartości 5 milionów dolarów. Dzieła te miały być zniszczone przez [illegible] SS. Czy ten został uniemożliwiony przez wkroczenie wojsk alianckich.

KRONIKA

Padł na posterunku

Ucichły już strzały na froncie. Centrala faszyzmu światowego hitlerowskie niemcy leżą pokonane: oddały się na łaskę i niełaskę zwycięzców. Lecz bestia faszystowska ma trudną śmierć.

Dogorywając w przedśmiertnych drgnieniach, jeszcze usiłuje kąsać. Nie mając odwagi działać otwarcie ucieka się do sposobów podstępnych. Skrytobójczo strzela do najlepszych i najtwardszych bojowników o lepsze jutro ludzi pracy. Ot tak na sposób gestapowski (pojętni uczniowie swych mistrzów) w tył czaszki tuż nad karkiem. W ten sposób wyrwali z naszych szeregów Borysa Denisow-Demianowa.

Myśleliście głupcy, że odbierając to życie zahamujecie naszą pracę, a może, że nastraszycie nas. O, to bardzoście się pomylili. Wylana krew dla sprawy wzmocniła nas. Pomyliliście się, krew bowiem jednego z najlepszych naszych towarzyszy zobowiązuje nas do wzmożenia naszej pracy. Zobowiązuje nas do pomszczenia tej śmierci. Krew rodzi mścicieli!

Czytajcie uważnie panowie z N.S.Z. i wszyscy ich towarzysze reakcjoniści. Za śmierć zapłacicie śmiercią. W swej głupocie (a może w rozpaczy), wy, współpracownicy gestapo, dzielni wychowankowie Himmlera myśleliście, że przedłużycie swój marny żywot. Tymczasem oświadczamy wam, że to przyśpieszyło wasz koniec. My już nie będziemy się liczyli z żadnym sentymentem, nie będziemy liczyć na waszą poprawę jak dotąd. Za dużo jadu w sobie macie, tak dużo, że trzeba was dla bezpieczeństwa izolować i usuwać ze społeczeństwa.

Nie łudźcie się, naród polski jest pobłażliwy — lecz nie pozwoli na uprawianie najohydniejszego bandytyzmu.

Kochany Towarzyszu Borysie, przyrzekamy, że tak drogiej ci sprawy będziemy pilnować. Będziemy stać twardo w szeregach na straży Demokratycznej Polski i strzec jej ideałów. Krew Twa przelana dla sprawy będzie cementem, spajającym wszystkich polskich demokratów.

—o—

Zjazd dziennikarzy woj. kieleckiego

W dniach 12 i 13 maja b. r. odbywał się w Częstochowie zjazd dziennikarzy województwa kieleckiego. Po zarejestrowaniu uczestników i zatwierdzeniu przez komisję weryfikacyjną odbyło się w dniu 13 b. m. plenarne posiedzenie członków oraz wybory władz. Przewodniczącym Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. woj. kieleckiego obrany został ob. red. Władysław Nowicki, I zastępcą przewodniczącego ob. red. Jadwiga Barłogowa, II zast. przewodn. ob. red. Koprowski, sekretarzem ob. red. Kwaśniewski, skarbnikiem ks. dr Marchewka. W skład Komisji Rewizyjnej weszli ob. ob.: red. Garztecki, red. Folfasiński oraz red. Wójcik. Do Sądu Honorowego wybrano ob. ob.: W. Rousseau, red. Z. Fabisiaka i red. Lubeckiego.

Jako siedzibę Związku obrano miasto Częstochowę.

Zebrani dziennikarze na walnym zebraniu potępili jednogłośnie skrytobójczy mord dokonany przez czynniki reakcyjne na osobie członka Związku ob. red. Borysa Demianowa oraz wysłali depesze hołdownicze do Krajowej Rady Narodowej, Premiera ob. Osubki-Morawskiego oraz do Ministra Informacji i Propagandy.

Wysłano również depeszę do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. zawiadamiającą o ukonstytuowaniu się władz Związku koła kieleckiego.

Po obradach uczestnicy zaproszeni zostali przez Zarząd Miasta na przyjęcie na którym wygłoszono szereg przemówień. Przemawiali m. in. Prezydent Miasta ob. dr Wolański, red. W. Nowicki, ks. dr Marchewka, Prezes Miejskiej Rady Narodowej ob. Zajda, red. Z. Fabisiak i inni.

Znajdujący się w gronie zaproszonych gości artyści Teatru Miejskiego uświetnili przyjęcie swymi występami wokalnymi i tanecznymi.

Egzaminy dla eksternistów szkół powszechnych

Inspektorat Szkolny w Częstochowie zawiadamia, że egzaminy dla eksternistów z zakresu 7 klas szkoły powszechnej odbędą się przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w dniach 24, 25 i 26 maja 1945 r. Podania należy kierować do Inspektoratu Szkolnego w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 7, I p., pokój Nr. 108 do dnia 22 maja b. r.

Do podania należy dołączyć 1) własnoręcznie napisany życiorys, 2) świadectwo urodzenia, 3) świadectwo moralności, 4) ewentualnie ostatnie świadectwo szkolne, 5) fotografię stwierdzającą tożsamość osoby.

Jeśli kandydat przekroczył 18 lat życia, winien również w podaniu zaznaczyć, czy pragnie być zwolnionym od składania egzaminu z przedmiotów: rysunki, roboty ręczne, śpiew, ćwiczenia cielesne.

Na egzamin należy z sobą przynieść 3 arkusze papieru kancelaryjnego, w jedną linię, 2 arkusze papieru w kratkę, pióro, względnie ołówek. Opłata za egzamin wynosi 200 złotych.

Kandydaci zgłaszają się w dniu 24 maja b. r. o godz. 8-ej rano w biurze Inspektoratu Szkolnego.

Potrzeba wykładowców do szkoły rolniczej

Powiatowa szkoła rolnicza w Małusach Wielkich poszukuje 2-ch wykładowców z wykształceniem wyższym lub średnim rolniczym:

1) Z zakresu hodowli zwierząt.
2) Z zakresu sadownictwa, ogrodnictwa i warzywnictwa.

Potrzebny również kucharz, samotny.

Podania z odpisem świadectw składać należy do Powiatowej Rady Narodowej w Częstochowie, Sobieskiego 7.

Nocne dyżury aptek

Od dnia 14 do 20 maja dyżurują w naszym mieście apteki:

P. Kozerskiego — II Aleja 26.
J. Rupprechta — Narutowicza 70.

Na marginesie »Święta Lasu«

Nasze piękne lasy, których zaczarowane królestwo opisał Żeromski na kartach swej „Puszczy Jodłowej", ucierpiały od niemieckiego okupanta niemniej od ludzi tej ziemi. Las zresztą stał się w tych czasach synonimem cierpiętnictwa i bohaterstwa naszego narodu. Tu rozstrzeliwano z dala od oczu ludzkich ofiary niemieckiego terroru i tu podjazdy partyzantów nękały bestialskiego wroga. Las krył tragedię jednych i ciche męczeństwo innych. Doły i kurhany rozrzucone po lasach, zagajnikach i puszczach znaczyły drogę bohaterstwa „leśnych batalionów".

Podobnie, jak puszcza świętokrzyska przeszła do historii powstania styczniowego, tak teraz puszcza tucholska i Kampinos, lasy kabackie i białowieskie są nierozerwalnie złączone z ruchem powstańczym w czasie okupacji.

Ginęli ludzie, ginęły i drzewa.

Wystarczy przejechać się po kraju, aby stwierdzić, jak zubożał nasz krajobraz, jak w miejsce starych dębów i wysmukłych limb ciągną się wzdłuż dróg i traktów wydmy piaszczyste, żółte plamy piachu rzucone na zieleń zakwitającej oziminy. Leżą porzucone kadłuby drzew, a nieraz świeża jeszcze żywica na kształt krwi sączy się z opuszczonych pniaków i korzeni.

Ścięto drzewa, ale nie wszystkie zdążono wywieźć. Barbarzyński wandalizm i tu pozostawił swe ślady. Rabunkowa gospodarka niemiecka tak przerzedziła nasz drzewostan, że zachodzi dziś poważna obawa zmian klimatycznych i lasy bowiem są nie tylko bogactwem narodowym, nie tylko ozdobą krajobrazu ale przede wszystkim ważnym elementem w kształtowaniu się klimatu, a co za tym idzie i cywilizacji. Słusznie powiedział pewien badacz dziejów starożytnych, że przyczyną upadku potęgi Kartaginy była nie przegrana wojna punicka ale wycięcie lasów cedrowych, potrzebnych do budowy okrętów. Kraj ogołocony z drzew, wydany został na pastwę wichrów i burz piaszczystych, aż w końcu zmusił mieszkańców do opuszczenia ojczyzny.

Nasze piękne parki tatrzańskie poniszczyła artyleria, nasze gaje brzozowe, których widok tak wspaniale oddał w swych obrazach Piotr Krasnodębski, zniszczono, a drzewo przerobiono na oszalowanie rowów strzeleckich i bunkrów. Gdzie spojrzeć — tam nagie piaski, a zamiast muzyki drzew na wietrze — głucha cisza wymarłej przyrody.

Lasy podzieliły los tej ziemi, targanej ręką nienawistnego wroga, dla którego nic nie było święte oprócz własnych interesów, choćby kosztem zniszczenia całego świata. Dziś otrzymuje on z rąk naszych należną zapłatę.

I dlatego teraz, gdy cały kraj dźwigamy powoli z upadku i dawne rany zaczynają się już zabliźniać, pamiętajmy również o naszych lasach. Pamiętajmy, że każde drzewo, każdy krzaczek, to dziecko naszej ziemi, wymagające dziś nie mniejszej od ludzi opieki. Weźmy sobie do serca ten nakaz chwili i pomóżmy naszym lasom odrodzić się w dawnej wspaniałości. Nie wycinajmy drzew na ogień ani na budowę domu, tam gdzie ich jest mało, a puszczy nie traktujmy jak własny folwark, ale jak skarbnicę narodowego bogactwa.

Las to nie śpichlerz, a trwały majątek, obliczony na pokolenia. Nauczmy nasze dzieci szanować szkółki i zagajniki, a na pewno, gdy czas pozwoli, znów będziemy mogli w cieniu rozłożystych dębów, przy szumie koron liściastych, snuć naszą wieczną pieśń o wielkiej i sprawiedliwej Polsce.

Z życia kulturalnego

Repertuar kin

Kino „Wolność" — Od 14.V film polski p. t. „Granica" — Nałkowskiej. Dodatek kreskówka Disney'a „Symfonia podwórka".

Początek: 13,30, 15,30, 17,30. W niedzielę o 11,30. Dla młodzieży niedozwolony.

Kino „Polonia" — film polski „Granica" — Nałkowskiej.

Początek: 14, 16, 18. W niedzielę o 12-ej.

Dla młodzieży niedozwolony.

Kino „Bałtyk" — film produkcji sowieckiej „Kutuzow".

Początek: 14, 16, 18. W niedzielę i święta o 12-ej.

Z Teatru Miejskiego

We wtorek, 15 maja i w środę 16 maja b. r. o godz. 18-ej dwa ostatnie przedstawienia wesołej „Rewii wiosennej".

Reżyseria B. Orlińskiego. Balet T. Wysockiej. Orkiestra pod dyr. J. Sillicha.

Bilety do nabycia w kasie Teatru od godz. 10-ej.

W czwartek 17 maja b. r. o godz. 17-ej premiera komedii muzycznej p. t. „Muzyka na ulicy".

—o—

Kronika sportowa

Walne zgromadzenie K.K.S. „Błękitni"

W dniu 15 maja b. r. o godzinie 16-ej w lokalu przy ul. Warszawskiej Nr. 92 odbędzie się walne zgromadzenie członków K.K.S. „Błękitni" na które zaprasza Zarząd wszystkich członków i sympatyków „Orląt" i „Błękitnych".

Victoria — Częstochówka 4:1 (3:1)

Rewiowe zawody zakończyły się pewnym zwycięstwem znajdującej się w doskonałej formie drużyny Victorii. Częstochówka pomimo ofiarnej i ambitnej gry nie mogła nawiązać równorzędnej walki. Pierwsza połowa była ciekawsza; upłynęła ona przy obustronnych żywych atakach; w drugiej połowie gracze nie utrzymali już tempa. Bramki strzelili dla Victorii Wójcikowski 2, Kurek H. 1 i Mularczyk 1, dla Częstochówki prawoskrzydłowy.

Sędzia b. dobry.

•

W Zielone Święta na stadionie przy Pułaskiego 2, zostaną rozegrane następujące mecze: 20 b. m. godz. 4.30 Repr. Śląska — Repr. Częstochowy 21 b. m. godz. 4.30 R.K.S. Baildon (Dąb) Śląsk — K.O.S. Victoria. W bramce Victorii wystąpi Henryk Uliański, ulubieniec publiczności, który na treningach wykazuje doskonałą formę przypominającą najlepszą grę w bramce na terenie okręgu zagłębiowskiego.

Skra — WKS Wieluń 4:3 (4:0)

Rozegrane w Wieluniu zawody dały nieznaczne zwycięstwo Skrze, która prowadząc 4:0 opadła po przerwie z sił i pozwoliła WKS'owi na opanowanie boiska.

Bramki strzelili Janik i Seifried po dwie.

Stradom — C.K.S. 7:0 (3:0)

C.K.S. poniósł znowu dotkliwą klęskę, tym razem od fabrycznej drużyny Stradom, w której wystąpił szereg graczy b. Brygady. Drużyna C.K.S-u, rekrutująca się z młodego narybku, b. słaba i niezgrana, acz znajdują się w niej gracze rokujący b. dobre nadzieje, jak Sąciński, Bąkowski, Nowak, Kuśmierczyk i Gospodarek. W Stradomiu brylował Lach, zdobywca pięciu bramek.

Sędziował dobrze p. Zbrojkiewicz. St. G.

•

Częstochowski Klub Sportowy organizuje sekcję tenisową i lekkoatletyczną; zapisy do pierwszej przyjmuje ob. mgr. Szymański, Aleja 23 Państw. Hurt Apteczna, do drugiej zaś ob. Chądzyński, ul. Waszyngtona 8.

—o—

Kronika Kielecka

Pogrzeb nieznanej ofiary zamordowanej przez hitlerowców

Dnia 28.4.45 r. odbył się w Kielcach pogrzeb ofiary nierozpoznanej — ekshumowanej z piachów Stadionu Sport. w Kielcach, jako ostatniej ofiary z liczby 80-ciu, pomordowanych, rozstrzelanych i powieszonych Polaków w dniu 17.XI.1943 r. i w roku 1944 z Kielc i okolicy.

W manifestacyjnym pogrzebie wzięły udział władze polskie, wojskowe i cywilne na czele z wicewojewodą H. Urbanowiczem, przedstawicielem duchowieństwa Diecezji Kieleckiej, Ordynariuszem Biskupem Cz. Kaczmarkiem, przedstawicielem Kieleckiej Komendantury Wojskowej Republiki Radzieckiej na czele i przy współudziale organizacji politycznych, społecznych, gospodarczych, cechów, szkół średnich i powszechnych i nieprzebranych mas społeczeństwa kieleckiego.

W przeddzień pogrzebu tj. dnia 27. 4. zwłoki nieznanej ofiary zbrodni hitlerowskiej w trumnie zarzuconej wieńcami, wystawiono w Ratuszu Kieleckim. W dniu 28.4. r. b. o godzinie 10 rano odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę zamordowanego, na cmentarzu nowym, celebrowane przez biskupa ordynariusza Cz. Kaczmarka. Po nabożeństwie podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat Sobarkowski.

Poza tym przemawiali wicewojewoda kielecki ob. H. Urbanowicz, przedstawiciel Armii Polskiej oraz b. powstaniec śląski.

W uroczystości wzięło udział 20.000 mieszkańców Kielc. Kaz. Orion

KRONIKA

Nad trumną towarzysza Borysa

Na wietrze łopotały czerwone sztandary — sztandary czerwone, jak przelana krew towarzysza Borysa. Delegacje z kilkudziesięcioma chorągwiami i wielu, wielu wieńcami ustawiły się na czele, za nimi orkiestra wojskowa, po czym samochód z trumną zamordowanego, z trumną okrytą czerwonym sztandarem i setkami wiązanek kwiatów, dalej tłumy towarzyszy.

W poważnym nastroju przy dźwiękach marsza żałobnego kondukt przeszedł przez całe miasto wśród szpalerów miejscowej ludności na cmentarz na Kulach. Tu nad otwartą mogiłą wygłosił mowę wicewojewoda Urbanowicz, który zakończył ją słowami: „Pragnieniem naszym jest, aby mogiła, która się dziś zamyka, była ostatnią mogiłą obywatela polskiego, bojownika o demokrację, który został zamordowany w sposób podstępny".

Po czym przemawiali towarzysze: R. Grzywnowicz z P.P.R., Kubisiewicz z P.P.S., Cyrulik z Z.Z.K. i Witkowski w imieniu młodzieży.

Następnie zebrani odśpiewali Międzynarodówkę, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Przy salwach karabinowych spuszczono trumnę do grobu.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele partii politycznych, Rada Związków Zawodowych, delegaci Woj. Urzędu Inf. i Prop., delegaci poszczególnych Związków Zawodowych, Literaci, Dziennikarze, Plastycy, Drukarze, Włókiennicy, Metalowcy.

—o—

Godzina 21 godziną policyjną

Na liczne zapytania komunikujemy, po porozumieniu się z Woj. Komendą Miasta i Komendą M. O., że godziną policyjną jest godz. 21 czasu miejscowego. Poruszanie się po ulicach miasta po godz. 21-ej jest surowo zakazane.

Wezwanie

Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Częstochowie wzywa wszystkich inwalidów i wdowy po inwalidach, którzy posiadają kloski na zebranie, które odbędzie się w dniu 18 maja b. r. o godzinie 4-ej po południu, w lokalu Związku przy ul. N. M. Panny Nr. 42.

Komunikaty Tow. Przyj. Żołnierza

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza w Częstochowie zwraca się do społeczeństwa z apelem o składanie datków pieniężnych i w naturze na pomoc dla rannych żołnierzy polskich.

Dary prosimy składać w lokalu Towarzystwa II Aleja 33, m. 2 w godzinach od 10—13-ej.

—

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza przeprowadza zbiórkę czasopism, książek, gier towarzyskich itp. dla rannych żołnierzy polskich. Wzywamy społeczeństwo do składania wyżej wymienionych przedmiotów w lokalu Towarzystwa, II Aleja 33, m. 2 w godzinach od 10—13-ej.

Nabożeństwo Cechu Introligatorów

Cech Introligatorów w Częstochowie powiadamia swych członków i sympatyków, że nabożeństwo odprawione będzie w dniu Patrona Cechu 19 maja o godz. 10-ej w kościele św. Rocha, zaś w dniu 22 b. m. w tymże kościele o godz. 9-ej rano odprawione będzie nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków Cechu.

Rejestracja sierot

Na skutek okólnika Kuratorium O. S. Kieleckiego w Kielcach z dnia 12 kwietnia 1945 r. Nr. 0/2012/45. J/cz. Inspektorat Szkolny w Częstochowie zawiadamia, iż od dnia 18 maja do 30 maja b. r. odbędzie się rejestracja sierot w mieście Częstochowie i powiecie częstochowskim. Rejestracje będą przeprowadzali kierownicy szkół powszechnych w swoich rejonach szkolnych w godzinach urzędowania.

Przy rejestracji należy podać: 1) imię i nazwisko, wiek, miejsce zamieszkania dziecka, imiona i nazwiska rodziców, 2) klasa ukończona (jeśli jest w wieku szkolnym), 3) czy rodzice: a) umarli śmiercią naturalną, b) zginęli z ręki okupanta, c) zginęli wskutek działań wojennych.

Spisy rejestracyjne prześlą kierownicy szkół do Inspektoratu Szkolnego w Częstochowie najpóźniej do dnia 3 czerwca 1945 r.

Egzaminy dla eksternistów szkół powszechnych

Inspektorat Szkolny w Częstochowie zawiadamia, że egzaminy dla eksternistów z zakresu 7 klas szkoły powszechnej odbędą się przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w dniach 24, 25 i 26 maja 1945 r. Podania należy kierować do Inspektoratu Szkolnego w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 7, I p., pokój Nr. 108 do dnia 22 maja b. r.

Do podania należy dołączyć 1) własnoręcznie napisany życiorys, 2) świadectwo urodzenia, 3) świadectwo moralności, 4) ewentualnie ostatnie świadectwo szkolne, 5) fotografię stwierdzającą tożsamość osoby.

Jeśli kandydat przekroczył 18 lat życia, winien również w podaniu zaznaczyć, czy pragnie być zwolnionym od składania egzaminu z przedmiotów: rysunki, roboty ręczne, śpiew, ćwiczenia cielesne.

Na egzamin należy z sobą przynieść 3 arkusze papieru kancelaryjnego, w jedną linię, 2 arkusze papieru w kratkę, pióro, względnie ołówek. Opłata za egzamin wynosi 200 złotych.

Kandydaci zgłaszają się w dniu 24 maja b. r. o godz. 8-ej rano w biurze Inspektoratu Szkolnego.

Dopomagajmy P.W. i W.F. R.K.U. Częstochowa

Uprasza się obywateli, posiadających sprzęt sportowy, jak: dyski, oszczepy, kule, piłki, siatki i inny sprzęt sportowy, karabinki i naboje do strzelań sportowych, oraz wszelkie regulaminy wojskowe polskie, o ofiarowanie, względnie ich wypożyczenie dla celów szkoleniowych Referatowi P.W. i W. F. R.K.U. Częstochowa, III Aleja Nr. 47, pokój 5.

Nocne dyżury aptek

Od dnia 14 do 20 maja dyżurują w naszym mieście apteki:

P. Kozerskiego — II Aleja 26.

J. Rupprechta — Narutowicza 70.

—o—

Z życia kulturalnego

Z koncertu symfonicznego

W sobotę mieliśmy okazję podziwiać na koncercie symfonicznym w Teatrze Miejskim słynną śpiewaczkę w skali światowej, Marię Modrakowską, znaną szeroko ze wspaniałych triumfalnych sukcesów artystycznych w wielu stolicach Europy. Przed wojną solistka zamieszkiwała w Paryżu, zbierając zasłużone hołdy i laury, jako śpiewaczka estradowa. Mimo ciągłego koncertowania za granicą Maria Modrakowska stale pamięta o Polsce i stale swą polskość podkreśla, śpiewając utwory polskie niemal na każdym koncercie. Poza świetną karierą śpiewaczą Maria Modrakowska zajmuje wybitne stanowisko jako profesor śpiewu w Ecole Normale de Musique. Biorąc pod uwagę wspaniałą sławę artystki musimy z radością przyjąć zapowiedź recitalu śpiewaczego tej wielkiej śpiewaczki.

Na koncercie sobotnim śpiewała Maria Modrakowska z orkiestrą Koncert S. Szarzyńskiego, Kantatę — Bacha, pieśń Dupare Phidyle. Utwory klasyczne, ciekawe, koncert i kantatę wykonała śpiewaczka z głębokim i szczerym odczuciem stylu, z pełnią prostoty i artystycznie a subtelnie wykończoną frazą, głosem b. miłym, miękkim i dźwięcznym. Stronę muzyczną cechuje wybitna i wrodzona muzykalność, głębokie odczucie stylu i naturalna prostota ujmująca z miejsca słuchaczy. Na sali panował intymny nastrój odpowiadający treści utworów. W wykonaniu Marii Modrakowskiej uderza swoisty charakter odtwórczy, finezyjne wykończenie, spokój i łatwość wykonawcza, a najważniejsze ten żar serdeczny, który przemawia do duszy i serca. Wspaniała pieśń „Phidyle" z oryginalną partią orkiestry w bogatej i ciekawej instrumentacji o cechach nowoczesności, w wykonaniu solistki, wzbudziła ogólny podziw i zachwyt publiczności dla talentu muzycznego i śpiewaczego oraz wielkiej kultury muzycznej Marii Modrakowskiej.

Dyrekcja koncertu spoczywała w ręku znanego zaszczytnie w naszym mieście dyrygenta Jerzego Sillicha. Dyrygent nie szczędzi trudu, swej wiedzy i rutyny dyrygenckiej. To też praca jego daje owoce. Orkiestra wykonała świetnie ze zrozumieniem stylu, frazując subtelnie Symfonię Haydna — z uderzeniem w kotły, „Pochód z pochodniami" — Mayeerbera i znane tańce góralskie z „Halki" — Moniuszki.

Z wielkim entuzjazmem podkreślam wysiłki i trudy dyrygenta i członków orkiestry dla egzystencji zespołu i jego rozwoju. Miejska orkiestra symfoniczna to placówka kulturalna naszego miasta, potrzebna i wprost nieodzowna. Ze wszechmiar zasługuje na poparcie społeczeństwa i opiekę Ojców naszego miasta. Wszak Częstochowa to miasto z rzędu największych w Polsce. Czyż fakt ten nie posiada swej wymowy? Orkiestra składa się z muzyków. Muzyk jednak zajęty próbami, udziałem w Teatrze i różnymi imprezami nie ma już czasu na uboczne zarobkowanie, tym bardziej, że musi pracować ciągle nad sobą. Chcąc by praca jego była wydajna musi być wolny od najważniejszych trosk o byt codzienny. Mimo jednak tych trosk orkiestra rozwija się bardzo pomyślnie i należy wierzyć, że znajdzie całkowite uznanie i zrozumienie szerokiego ogółu naszego społeczeństwa.

Występ śpiewaczki, jak i orkiestry spotkał się z wielkim uznaniem doborowej publiczności, darzącej wykonawców niemilknącymi brawami. Zapowiedziany koncert śpiewaczy Marii Modrakowskiej wzbudził ogromne zainteresowanie szerokiego ogółu miłośników muzyki, jak i znawców sztuki wokalnej, którzy z niecierpliwością oczekują recitalu pieśni w interpretacji artystki. **Tadeusz Wawrzynowicz.**

Z Teatru Miejskiego

W środę, dnia 16-go b. r. po raz ostatni o godz. 17ej przedstawienie wesołej „Rewii wiosennej".

Reżyseria B. Orlińskiego. Balet T. Wysockiej. Orkiestra pod dyr. J. Sillicha.

Bilety do nabycia w kasie Teatru od godz. 10-ej.

W czwartek, 17 maja b. r. o godz. 17-ej premiera komedii muzycznej p. t. „Muzyka na ulicy".

Repertuar kin

Kino „Wolność" wyświetla film polski p. t. „Granica" — Nałkowskiej. Dodatek kreskówka Disney'a „Symfonia podwórka".

Początek: 13,30, 15,30, 17.30. W niedzielę o 11.30. Dla młodzieży niedozwolony.

Kino „Polonia" — film polski „Granica" — Nałkowskiej.

Początek: 14, 16, 18. W niedzielę o 12-ej. Dla młodzieży niedozwolony.

Kino „Bałtyk" — film produkcji sowieckiej „Kutuzow".

Początek: 14, 16, 18. W niedzielę i święta o 12-ej.

—o—

Kronika radomszczańska

Oświata pozaszkolna w Radomsku

Doceniając znaczenie światłego społeczeństwa. Powiatowy Inspektorat Szkolny zajął się z dużą energią akcją oświatową wśród dorosłych i nie mających możności uczęszczania do szkół. Okupant pozostawił w spadku olbrzymią ilość młodzieży, która nie uczęszczała wcale do szkół powszechnych, jak np. w gminach naszego powiatu przyłączonych do Rzeszy, względnie, która kończyła tę szkołę z olbrzymimi brakami, zwłaszcza z historii i geografii. W celu wyrównania braków w ogólnym stanie wiedzy naszego narodu powstały i powstają w dalszym ciągu w każdej gminie kursy uzupełniające oraz szkoły początkowe dla słabo zaawansowanych i analfabetów. Dla dorosłych, mogących pokryć pewne, minimalne zresztą, koszta, istnieje na terenie powiatu 15 szkół powszechnych wieczorowych oraz jedno gimnazjum. Szkoły owe obejmują ponad 2000 osób, z czego na gimnazjum popołudniowe przypada około dwustu.

Dzięki ofiarnej pomocy Pow. Pełnomocnika Min. Roln. i Reform Rolnych ob. K. Orczykowskiego powstaje na pozostałym terenie majątku Kruszyna Uniwersytet Ludowy, mający za zadanie kształcić światłych i czynnych działaczy na niwie społecznej. Współpracują tu zgodnie Stronnictwo Ludowe i Inspektorat Szkolny.

Oprócz działalności, mającej na celu naukę szkolną, w szeregu punktach powiatu powstały tzw. punkty odczytowe, gdzie w regularnych odstępach czasu odbywają się odczyty na różne tematy. Wydział Oświaty dla Dorosłych otacza swą opieką jeszcze świetlice przy organizacjach oraz zespoły artystyczne. Ścisłą współpraca związany jest z Wydziałem Kultury, Sztuki, Propagandy i Informacji oraz z Radiowęzłem. Praca mogłaby rozwinąć się jeszcze lepiej, lecz trudne warunki mieszkaniowe, a zwłaszcza aprowizacyjne powodują odpływ sił nauczycielskich do innych części kraju, co odbija się tym bardziej ujemnie, gdyż pozostały personel jest i tak już przeciążony obowiązkami. **J. L.**

—o—

Z życia szkolnego we Wrzosowej

Staraniem kierownictwa szkoły powszechnej we Wrzosowej, młodzież szkolna urządziła przedstawienie w dniu 29.4 r. b. w Bleszne i 13.5 b. r. w Brzezinach.

Na program złożyły się występy chóru szkolnego, deklamacje, inscenizacje i komedyjka p. t. „Za ojcem". Uczestnicy mieli możność podziwiać piękną grę aktorów, doznać rozrywki i odetchnąć po trudach życia codziennego.

Całość dopełniły tańce ludowe, krzesząc w widzach ogień i moc ducha przodków naszych.

Czysty zysk w sumie 6250 złotych przeznaczono na urządzenie gabinetu fizycznego w szkole. **Uczestnik.**

Wywiad z wicewojewodą kieleckim ob. Henrykiem Urbanowiczem

Korzystając z pobytu w Częstochowie wicewojewody kieleckiego ob. Henryka Urbanowicza przedstawiciel naszej redakcji udał się do Miejskiej Rady Narodowej, gdzie uzyskał wywiad z ob. wicewojewodą.

— Jakie jest podejście władz wojewódzkich odnośnie ludzi nie zrzeszonych w bloku demokratycznym?

— Zadaniem naszym — odpowiada ob. wojewoda — jest odbudowa kraju przy współudziale wszystkich obywateli, jednocześnie odbudowa ta jest również interesem wszystkich obywateli. Jesteśmy synami jednej Ojczyzny — cały naród więc powinien stanąć do pracy. Polski Rząd demokratyczny nie stoi na stanowisku eliminowania pewnych grup od współpracy, przeciwnie, wszyscy, którzy do nas przychodzą, którzy mają czyste ręce, bezwzględnie są przyjmowani do współpracy.

Obywatelu wojewodo — jednym z najbardziej ogół interesujących zagadnień jest sprawa aprowizacji...

— Faktem jest, że dziś nie należy przeceniać sytuacji, że wszystko jest w porządku. Z drugiej strony, każdy z obywateli, który spojrzy wstecz — 3 miesiące temu, musi stwierdzić, że jest kolosalna różnica na lepsze. Moment zakończenia wojny jest zwrotnym w zagadnieniu aprowizacji. Wszystkie środki dotychczas zmobilizowane dla frontu, będą obecnie skierowane dla aprowizacji ludności i z dniem każdym sytuacja będzie się polepszała. W obecnej chwili posiadamy dostateczny zapas cukru (na około 12 miesięcy), mąki i kasz. Moim dążeniem jest dodatkowo zaopatrzyć w artykuły spożywcze przede wszystkim ludność pracującą. W tym celu każdy urząd, czy fabryka będzie płaciła na wyżywienie swojego pracownika 20 zł dziennie. Urząd wojew. już te rzeczy u siebie wprowadził.

Sprawa tłuszczu i mięsa będzie rozwiązana bezwzględnie, lecz nie w przeciągu najbliższych tygodni. Pogłowie w tej chwili jest bardzo małe. Gdybyśmy chcieli zaopatrzyć ludność w mięso, to zniszczylibyśmy stan pogłowia. Trzeba więc trochę zaczekać. Jeżeli chodzi o mięso świńskie, to w najbliższym czasie będzie ono tańsze, niż wołowe, gdyż sprawa tej hodowli jest łatwiejsza do rozwiązania.

Pogłoski więc o trudnościach w czasie przednówka nie mają żadnej podstawy.

— Jak wygląda wkład województwa w sensie materiału ludzkiego przy kolonizowaniu odzyskanych ziem nad Odrą i Nissą?

— Całe zagadnienie kolonizacji Zachodu opiera się na 5 powiatach: iłżyckim, sandomierskim, kozienickim, opatowskim i stopnickim. Powiaty te są doszczętnie zniszczone — ludność z nich była wysiedlona, wsie palono. Ludność więc nie ma gdzie mieszkać i nie ma co jeść. Pola były zaminowane — pójście na pole groziło śmiercią. Ludność mieszka po bunkrach i w ziemiankach. Z tej ludności czerpiemy rezerwat ludzki, idący na Zachód. Muszę stwierdzić, że ludność chętnie i masowo zgłasza się na wyjazd, doceniając zagadnienie skolonizowania tych terenów, a z drugiej strony wie, że czekają ich tam wsie zagospodarowane. Z ramienia woj. są zorganizowane specjalne komitety przesiedleńcze. To jednakże nie wyklucza przesiedlania osób chętnych do wyjazdu na zachód także z innych powiatów.

— Jakie rezultaty dała akcja zasiewowa?

Wojewoda stwierdza z radością, że akcja ta, która kosztowała wiele wysiłków i materialnego wkładu, dała lepsze rezultaty, niż się spodziewano. Jest to zasługą przede wszystkim Prezydium Woj. Rady Narodowej. Pełnomocnika Akcji Siewnej i Samopomocy Chłopskiej.

Woj. Rada Narodowa bierze także udział w niesieniu pomocy tym 5 powiatom o których przed chwilą mówiłem. Oczywiście muszę dodać, że reforma rolna jest całkowicie zakończona na terenie naszego województwa.

— Jak istotnie przedstawia się stosunek do Kościoła?

— W Polsce demokratycznej wszystkie wyznania mają prawo rozwoju — wybieram się właśnie z wizytą do księdza biskupa. Mieliśmy dowód w naszej dotychczasowej działalności, że Kościół Katolicki także popiera demokratyzację, rodzącą się na tym terenie. Historyczny wypadek — święto 1 maja odbyło się przy udziale Kościoła. Powiem, że Polska demokratyczna z okresu walki o swoje prawa przeszła do konstytucyjnej budowy jej na mocnych, zdrowych podstawach.

— Podobno, ob. Wojewodo, artykuły dostarczane przez wieś miastu w formie kontyngentu nie są w ogóle premiowane?

— Słyszy się skargi, że artykuły, które wieś dostarcza miastu, nie są premiowane. Skargi są przedwczesne. Mam wiążące oświadczenie z Ministerstwa, że nie jest jeszcze wykończone ogólne rozporządzenie co do norm premiowania — chodzi o ustalenie ich dla całej Polski. Uważam, że to lekkie wstrzymanie nie wpłynie na obniżenie kontyngentów z tego powodu, że trzeba wziąć pod uwagę, że świadczenia są w tej chwili oddawane na rzecz Narodu Polskiego. Wyrobienie chłopa polskiego daje pewność, że nie oglądając się na chwilowy brak korzyści materialnych, dostarczy kontyngent miastu.

Dowiadujemy się jeszcze, że władze nie zamierzają hamować drobnego handlu. Rząd przyjdzie nadal z pomocą drobnym kupcom, którzy w sposób uczciwy pragną zarobić handlem na życie.

— W sprawie szkolnictwa — oświadczył ob. Wojewoda — to ilość szkół powszechnych zwiększa w miastach przewyższa ilość szkół z lat przedwojennych. W ogóle obserwuje się z radością pęd do nauki, organizowanie świetlic, chórów, orkiestr i w ogóle życia społecznego.

Dowiadujemy się w końcu, że sprawa przeniesienia Urzędu Wojewódzkiego do Radomia jest w chwili obecnej nieaktualna.

Żegnamy miłego rozmówcę, który rozpoczyna konferencję z Miejską Radą Narodową.

W. N.

Nowe życie w Gdańsku

Załopotały zwycięskie sztandary Armii Czerwonej i Wojska Polskiego nad Gdańskiem i całym polskim wybrzeżem.

Rozpostarł dumne skrzydła Orzeł Biały i tutaj z krańca ojczystych wybrzeży spogląda na morze i daleki świat. Od Gdańska zaczęło się, jak wiadomo, w roku 1939.

Drogo opłaciła niemiecka ludność prastarego grodu sztuczną swoją „wierność" największemu zbrodniarzowi świata. Straszliwy walec wojny zgruchotał i w perzynę obrócił samo serce dumnego miasta.

I zaiste, przybywającym dziś do Gdańska Polakom znamienne nasuwają się refleksje. Z jednej strony żal ogarnia nas na myśl, że ów Gdańsk historyczny o tylu charakterystycznych budowlach oraz pięknych i licznych pamiątkach polskich, legł w gruzach. Mniej lub więcej ocalałe przedmieścia nie zastąpią ani w części tego, co krył w sobie prastary gród. Ale z drugiej strony przychodzi nam na myśl, że może jednak potrzeba było, iżby wiekowa hydra krzyżacko-hitlerowska upokorzona została i starta właśnie tutaj, gdzie najwięcej odrastało jej łbów, ziejących żądzą zniszczenia wszystkiego, co polskie. I dlatego, błądząc po ruinach, pełnych jeszcze obrazów straszliwości wojennych, mimo żalu za straconymi wartościami kulturalnymi, nie dopuszczamy do siebie przygnębienia, nie ulegamy rezygnacji, ni rozpaczy. Odbudujemy i Gdańsk, jak odbudujemy Warszawę!

Już dziś znać tutaj znamienne zjawisko przezwyciężania śmierci przez życie, na nowo krzewiące się na terenach, z których starty miał zostać wszelki ślad polskiej stopy. Twardo stajemy na wybrzeżu, z którego tym razem nikt i nic już usunąć nas nie zdoła.

Myliłby się, kto by sądził, że Gdańsk dzisiejszy, że wybrzeże to tylko ruiny. — Ocalał przede wszystkim port gdański, jak również szereg przedmieść, okalających zniszczone miasto. Z tych ostatnich najsilniej ucierpiał Wrzeszcz (Langfuhr), nie mniej Oliwa, Sopoty zaś, największa miejscowość na terenie byłego Wolnego Miasta, wyszły z pożogi niemal obronną ręką i obecnie ogniskują w sobie życie publiczne i prywatne. Tu skupiają się urzędy i instytucje z Urzędem Wojewódzkim i Kuratorium Szkolnym na czele. Tutaj pulsuje życie, mimo największe jeszcze trudności, stopniowo z dnia na dzień pokonywane.

Obecne Województwo Gdańskie obejmuje powiaty: gdyńsko-grodzki, morski, gdański, tczewski, starogardzki i kościerski. Pod sprężystym kierownictwem wojewody inż. Okęckiego przenika administracja publiczna wszystkie dziedziny życia. Poszczególne grupy operacyjne obejmują swe zakresy działania. Organizuje się kolejnictwo i z dniem każdym zwiększają się możliwości komunikacji. Poza transportami wojennymi kursują już w miarę możności pociągi na przestrzeni Gdynia — Gdańsk — Tczew. Ostatnio zaś uruchomiono nawet autobus, łączący dwa porty z postojami w Sopotach, Oliwie i Wrzeszczu. — W dwu ostatnich z wymienionych miejscowości i oczywiście w samym Gdańsku nie ma jeszcze światła i wody. Największą trudność stanowi w tej chwili zagadnienie aprowizacji, niesłychanie utrudnionej na skutek zniszczeń wojennych, braku środków dowozu i rąk do pracy na wsi.

Robotnicy i urzędnicy otrzymują skromne wyżywienie w gospodach i stołówkach.

Prócz powracających do Gdańska i na wybrzeże zjeżdża tu wiele Polaków z Wileńszczyzny oraz rodaków naszych zza Bugu, nie brak wreszcie elementu ogólnopolskiego, z różnych pobudek ciągnącego nad morze. Wśród wszystkich góruje przekonanie i pogląd, że ciężki okres wstępny trzeba przetrwać, trudności przezwyciężyć, a potem po sprowadzeniu rodzin osiedlić się tu na stałe i trwać na placówkach pionierskiej pracy we wszystkich dziedzinach życia. Nie ma powodu taić, że pewni ludzie przybywający nad morze tylko z myślą o łatwym dorobku, zrażeni trudnościami, zadowalają się przelotną zdobyczą, czy transakcją i wycofują się w głąb kraju. Im prędzej, tym lepiej! Tu, na wybrzeżu, potrzeba ludzi pracy i idei, ludzi o zaparty tchu i zaciśniętej pięści. Tu trzeba umieć podać dłoń ludności rdzennej, która przetrwała najsroższy ucisk germański, wierna polskości i rodzimej tradycji.

Mimo szalone braki i trudności organizuje się już polskie szkolnictwo. Niektóre szkoły powszechne już otworzyły swe wrota dzieciom polskim. Kwestią dni jest uruchomienie szkół średnich i zawodowych. Na nieco dalszym planie stoją zakłady kształcenia nauczycieli. Czas do 15 sierpnia b. r. wykorzystany będzie jako okres wyrównawczy, poświęcony przede wszystkim językowi polskiemu i szeroko pojętej nauce obywatelskiej dla tych, co pod jarzmem niewoli największe ponieśli szkody. Przewiduje się też rychłe otwarcie państwowych wieczorowych gimnazjów i liceów dla dorosłych. Bardzo wydatnie posuwają się prace około uruchomienia Politechniki Gdańskiej, której gmachy i zbiory w zasadzie ocalały.

Władze sanitarne, ośrodki zdrowia, szpitale i t. d. prowadzą energiczną akcję zapobiegania szerzeniu się chorób zakaźnych, których niebezpieczeństwo jest dość duże, wobec niemożności natychmiastowego uprzątnięcia całego miasta z trupów, zalegających jeszcze piwnice i schrony. Znaczne postępy na polu uporządkowania ulic z gruzów, zwłaszcza na gęsto już zaludnionych przedmieściach, osiąga milicja, ujmująca ludność niemiecką, która, dzielona na grupy, pracuje kornie i nawet ochotnie. Głośno, choć może nie zawsze szczerze, manifestują gdańscy niemcy uczucia swej „wdzięczności" dla führera. Znamienne były tego rodzaju głosy „człowieka z ulicy", zwłaszcza 20 kwietnia, w dniu urodzin perfidnego opiekuna Gdańska i Europy.

Szeregi zniszczonych domów zamieszkują jeszcze uciekinierzy z Prus Wschodnich. Tak oni, jak też i niemcy gdańscy, pozostający dotąd na miejscu, wiedzą, że wcześniej czy później teren ten trzeba będzie opuścić. Niektórzy nie wytrzymują psychicznie, nie widząc wyjścia z wytworzonej sytuacji. Są wypadki samobójstw. Znamienny to objaw zrozumienia zbiorowej winy i sprawiedliwej kary.

Specjalna komisja dla spraw likwidacji mienia poniemieckiego podejmuje swe prace. Coraz sprawniej i szerzej działa polski urząd mieszkaniowy przy Zarządzie Miasta. Zagadnienie mieszkaniowe wobec konieczności pomieszczenia napływających do Gdańska Polaków nie jest łatwe wobec zniszczenia olbrzymiego procentu domów mieszkalnych. Dość szybko znikają ślady niemczyzny w postaci szyldów, napisów i t. p., wśród ruin powstają placówki i sklepy polskie, zdobne w napisy polskie i emblematy narodowe. Jest w toku akcja przemianowania ulic. Pod tym względem przodują Sopoty. Coraz lepiej funkcjonuje poczta polska. Listy, wysłane z Gdańska, docierają w najdalsze strony kraju w przeciągu niespełna tygodnia. Największy bodaj rozmach cechuje prace departamentu morskiego, mające na celu przejęcie i opracowanie planu działalności portu gdańskiego.

Dzięki placówce „Polpressu" docierają do rąk mieszkańców codzienne komunikaty. O normalnej prasie nie ma na razie mowy z powodu kompletnego zniszczenia drukarń gdańskich.

W stadium organizacji znajduje się oddział Narodowego Banku Polskiego w Sopotach, przygotowujący m. in. wymianę pieniędzy, których nie ma jeszcze oficjalnie na tych terenach.

Wielkie braki i trudności niweluje mocna wiara w słuszność polskiej sprawy i polskiej racji bytu. I choć daleko jeszcze do normy choćby w zestawieniu z innymi niezniszczonymi miastami Pomorza, jak np. Bydgoszczą czy Toruniem, nie zraża nas nic i nie przestraszy, mimo pracującej jeszcze dywersji niemieckiej.

Szeroki dostęp do morza, utrzymanie wybrzeża i zcalenie go z Macierzą, nie dopuszcza dyskusji, ni obawy. W poczuciu odpowiedzialności za pracę na tutejszym terenie, ze spokojem i odwagą patrzymy w przyszłość.

Z. Rynduch.

Z prasy radzieckiej

Tajemnica Falkenburgu

Z której strony zbliżylibyśmy się do pomorskiego miasteczka Falkenburgu — zewsząd widać dwie wysokie czworokątne baszty. Wznoszą się one wśród ponurych, niewysokich budynków. Ciężkie żelazne sztachety rozsuwają się powoli, ukazując szerokie podwórze. Masywne schody z szarego kamienia prowadzą do prawego skrzydła tajemniczego budynku. Szerokie, jasne korytarze kilometrowej długości, nieskończona ilość bliźniaczych pokoi. O piętro niżej ogromne sypialnie o żelaznych dwupiętrowych pryczach i jadalnia na tysiąc miejsc.

Dokąd trafiliśmy? Wszystko to nie kojarzy się z miasteczkiem Falkenburgiem. Czuje się tu we wszystkim wielki rozmach. Najbardziej przypomina to zakład naukowy. W dużej sali leży na podłodze portret Hitlera z jego autografem: „Aspirantom Ordensburgu Krossensee". Krossensee jest to pobliskie jezioro. Ordensburg — znaczy zamek rycerski lub zakonny. Wynika z tego, że hitlerowcy posiadają poza partią jeszcze „zakon" —, specjalnie dobieraną grupę, do której należeli również aspiranci, mieszkańcy tajemniczego gmachu. Przyglądamy się dokumentom, porzuconym w gabinetach i salach falkenburskiego „zakonu". Oto „gabinet Kaukazu" z dokładnymi mapami, upstrzonymi znakami i napisami. Cała biblioteka w różnych językach poświęcona Kaukazowi. Dane o kołchozach, drogach i mostach. W innym pokoju — kartoteka Irlandii i Argentyny: — szeroki był krąg zainteresowań tego „naukowego zakładu"!

Natrafiliśmy na głęboko ukryte gniazdo szpiegowskie. Dobrze zaopatrzone laboratoria dla przygotowywania i wywoływania dokumentów, pisanych sympatycznym atramentem, laboratoria fotograficzne, pracownie kreślarskie, skład przyrządów do charakteryzacji, — wszystko dowodzi, że w Falkenburgu szkolono szpiegów specjalnie wysokiej klasy. Ze znalezionej ustawy o „Ordensburgach" osławionego dr. Leya wynika, że natychmiast po przyjściu do władzy Hitler zajął się sprawą utworzenia specjalnych szkół dla tak zw. „miejscowych führerów". Z największą starannością dobierano ludzi w wieku od 25 — 30 lat, szczególnie gorliwych dla partii. Szkół takich było wszystkiego trzy: w Falkenburgu, w Sonnhafenie (Bawaria) i w Vogelsange (Nadrenia). Każda obliczona na 1.000 osób. Aspiranci musieli spędzać po roku w każdej szkole, ćwicząc się w „nauce o rasie", sportach, technice szpiegostwa, spadochroniarstwie. W Berlinie pod kierownictwem Rosenberga szkolono specjalnych fachowców-instruktorów dla tych szkół. W zamkach „zakonnych" wychowywano bandytów o mocnych nerwach. Rozbudzano w nich żądzę krwi, wpajano pogardę dla ludzi i pewność, że należą do rasy panów, którym wszystko wolno. Po ukończeniu kursu stawali się oni ludźmi zaufania rządu hitlerowskiego; rządzili w Majdankach i Treblinkach. Ten krwawy zakon, wypuszczający 1.000 osób rocznie, przygotował w ciągu 10-ciu lat 10.000 „dyplomowanych" morderców!

Jak poważnym urzędem były te „zakony" można wywnioskować z ostatniego punktu ustawy, opracowanej przez Leya: „Kto zdradzi lub wyda tajemnicę Ordensburgu, podlega karze śmierci wraz z rodziną". — Odpowiedzialność zbiorowa była tu prawem, jak w każdej bandzie. Teutońską mistyką ponurą i krwawą, było przesiąknięte życie zbójeckiego „zakonu" w zamku o ponurych basztach, na wzór starożytnego niemieckiego obozowiska wojennego. Miało to na celu rozwijać w aspirantach Hitlera „wolę i męstwo". Z każdego pokoju prowadzą przewody do piwnic, gdzie leżą materiały wybuchowe. Lecz żaden z „nadludzi" nie znalazł w sobie dość woli i męstwa, aby włączyć przewody do sieci elektrycznej.

Fabryka mydła z tłuszczu ludzkiego

Warszawa, (Polpress). We Wrzeszczu koło Gdańska odkryto w instytucie higienicznym eksperymentalny zakład wytwarzania mydła z ciała ludzkiego i wygotowywania szpiku z ludzkich kości. Zwołana dnia 4 maja br. komisja, w której wzięli udział: prezydent Gdańska Franciszek Kotus, kierownik instytutu dr. Lachowicz, zastępca głównego komisarza Gdańska ppłk. Grukij, lekarz Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa dr. Krzysztoporski, płk. Korczyński i inni, ustaliła po dokładnych oględzinach, że w zakładzie pod kierownictwem dwóch niemieckich profesorów uniwersytetu dr. prof. Spennera i dr. Wohlmanna prowadzono od dłuższego czasu doświadczenia nad zużytkowaniem tłuszczu ludzkiego do fabrykacji mydła. Akcja prowadzona była na dużą skalę, naliczono bowiem w „robocie" 350 trupów oraz osobno 100 głów, prócz tego na poddaszu natrafiono na niezliczony zbiór czaszek.

Doświadczenia doprowadzone były do końca, znaleziono bowiem około 2 kg. mydełek gotowych do użytku Ekspertyzę komisji potwierdziły zeznania ob. Aleksego Opieńskiego, bydgoszczanina, którego przez 5 lat niemcy trzymali w laboratorium przymusowo, jako pomocnika do doświadczeń.

Ofiary przywożono przeważnie z obozów w Stutthof pod Gdańskiem, w Królewcu i Elblągu. Na jednej ze znalezionych części piersi zauważono tatuaż „Bóg z Nami", chodzi więc pewnie o marynarza polskiego. Były również czaszki z włosami kobiecymi. Znaczna ilość głów wykazuje typ mongolski. Pogłoska, kursująca jeszcze za poprzedniej wojny i wielokrotnie powtarzana w czasie wojny obecnej o wyrabianiu przez niemców mydła z tłuszczu ludzkiego, na którą pomimo usilnych poszukiwań, nie znaleziono dotychczas dowodów, znalazła w Wrzeszczu straszliwe potwierdzenie.

—o—

Powracają!

Kraków, (Polpress). W ostatnich dniach przybyło do Krakowa około 500 osób z obozów pracy spod Berlina i Wiednia (znaczny procent stanowi ludność z Warszawy wysłana z Pruszkowa 7-8 września 1944 roku po upadku powstania.) Dla przybyłych zorganizowano specjalne kuchnie i schroniska.

•

Kraków (Polpress). Od 26 stycznia do chwili obecnej zarejestrowało się w Krakowie około 5000 Polaków, przybyłych z niemieckich obozów.

Z kraju

Dorobek literacki Armii Ludowej — nie pójdzie w zapomnienie

Warszawa. Polpress. W ciągu bieżącego tygodnia — nakładem Oddziału Propagandy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego, ukaże się zbiorek wierszy i pieśni Armii Ludowej.

Zbiorek zawiera autentyczne wiersze i pieśni, komponowane i śpiewane w czasie okupacji przez partyzanckie oddziały Armii Ludowej.

Złoto dla skarbu państwa

Warszawa, (Polpress). Robotnice Genowefa Dzikowska i Anna Banasiak, zatrudnione przy uprzątaniu gruzów, znalazły przy zbiegu ulic Bielańskiej i Senatorskiej kilkanaście monet złotych, które złożyły do dyspozycji skarbu państwa za pośrednictwem Centralnego Kierownictwa Brygad Pracy. Robotnice otrzymały w nagrodę przydziały na bezpłatną odzież.

Chłopi spieszą z pomocą zniszczonym terenom

Warszawa, (Polpress). Chłopi powiatu radomskiego chcąc przyjść z pomocą ludności powiatu kozienickiego, w którym 6 gmin zostało całkowicie zniszczonych przez działania wojenne, przesłali na zasiew większą ilość nasion zbóż jarych.

Szkolnictwo foto-techniczne w Warszawie

Warszawa, (Polpress). W Warszawie powstała miejska szkoła foto-techniczna o typie gimnazjalnym. Program nauki jest czteroletni. Dyrektorem szkoły został ob. Pękosławski. Nadto zorganizowano liceum państwowe fotograficzne o programie 2-letnim. Dyrektorem liceum został ob. Stanisław Dąbrowski. Dotychczas odbywa się nauczanie sporadycznie, a od nowego roku na obu uczelniach rozpocznie się nauka normalna.

Szkoła szybowcowa w Sosnowcu

Sosnowiec, (Polpress). W porozumieniu z R. K. Z. w Sosnowcu, Związek Walki Młodych przystąpił do uruchomienia szkoły szybowcowej. Zgromadzono już 16 szybowców, a w najbliższym czasie otwarte zostaną kursy modelarstwa szybowcowego. Szkolenie prowadzić będą dwaj piloci.

Pełnomocnik dla Politechniki Gdańskiej

Kraków, (Polpress). Starszy asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego matematyk dr. Turski został mianowany przez Ministra Oświaty pełnomocnikiem dla spraw Politechniki Gdańskiej celem zabezpieczenia gmachów i zakładów Politechniki. Politechnika Gdańska ucierpiała stosunkowo niewiele w czasie ostatnich działań wojennych.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Nr O. 2872/1/45.

OBWIESZCZENIE Nr 7
Prezydenta Miasta Częstochowy
z dnia 14 maja 1945 r. o rejestracji szkód wojennych

Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów zarządzeniem z dnia 27 marca 1945 roku Nr W. Szk. 77 3/45 ustaliło ostateczny termin dla dokonania rejestracji indywidualnych szkód wojennych na dzień 31 maja br.

W zarządzeniu tym Biuro Odszkodowań Wojennych w związku z uchwałami Konferencji Krymskiej o reparacjach (odszkodowaniach) w naturze i o powołaniu Reparacyjnego Komitetu w Moskwie wskazało na bezwzględną, podyktowaną interesami ogólno-państwowymi, dobrem kraju i poszczególnych obywateli konieczność przyspieszenia i uintensywnienia akcji rejestracji indywidualnych szkód wojennych.

W związku z tym zarządzam, co następuje:

1) Obywatelska Komitety Domowe winny zakończyć do dnia 20 maja br. nakazaną obwieszczeniem moim Nr 6 z dnia 16 kwietnia br. o rejestracji szkód wojennych akcję rozdziału druków, które wydawane są bezpłatnie tymże komitetom w Zarządzie Miejskim, Ratusz, I piętro, pokój Nr 8. Druki te muszą być rozdzielane bezpłatnie.

2) Wszyscy obywatele rzeczywiście poszkodowani przez okupanta i wskutek działań wojennych winni uprzednio zaznajomić się dokładnie z treścią druków i następnie wypełnić je jak najbardziej czytelnie, starannie i sumiennie.

W wypadkach nasuwających się wątpliwości, należy zaczekać na pomoc Komisarzy spisowych, którzy na podstawie specjalnych instrukcji będą w określonym czasie i miejscu udzielali szczegółowych wyjaśnień.

Wypełnienie całkowite lub częściowe druków winno być dokonane najpóźniej do dnia 25 maja br. włącznie.

3) Przy określaniu szkód należy określić wartość szkody w pieniądzach według cen z dnia 31 sierpnia 1939 roku i przede wszystkim oznaczyć jakość i ilość zniszczonych, uszkodzonych lub zagrabionych przedmiotów mającikowych ze specjalnym podkreśleniem każdego wypadku, gdy przedmioty te zostały wywiezione przez okupanta.

Równocześnie apeluję do wszystkich czynników obywatelskich i społecznych, ażeby we własnym zakresie działania i swoich środowiskach przyczyniły się wydatnie do przeprowadzenia akcji rejestracji szkód wojennych w zakreślonym terminie oraz wszechstronnie pod względem merytorycznym, a także, ażeby do dnia 22 maja br. zgłosiły w Zarządzie Miejskim, Ratusz, pokój Nr 8, swych delegatów jako komisarzy spisowych.

Częstochowa, dnia 14 maja 1945 r.

Prezydent Miasta (-) Dr Wolański.

•

OGŁOSZENIE

Lód sztuczny w taflach ca 12 kg do pobycia w Rzeźni Miejskiej w Częstochowie, ul. Rzeźnicka Nr 2, tel. 24-62, 24-63.

Dyrektor
Rzeźni Miejskiej w Częstochowie.

OGŁOSZENIE

Podaje się do wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem Prezydenta m. Częstochowy o zwalczaniu uboju, poczawszy od 6.V.1945 r. odbywają się kontrole do walki z potajemnym ubojem. W wypadku stwierdzenia mięsa pochodzącego z potajemnego uboju, mięso będzie zajęte, a właściciel pociągnięty do odpowiedzialności.

Częstochowa, dnia 12 maja 1945 r.

Dyrektor
Rzeźni Miejskiej w Częstochowie

Odpow. za redakcję: Z. Fabisiak. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy

Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Sekretariat Redakcji załatwia interesantów w godzinach od 13—15. — Redakcja rękopisów nie zwraca.